



PRZEGLĄD WETERYNARYJNY

ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARZY WETERYNARYJNYCH I TOW. LEKARZY WETERYNARYJNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I ŚLĄSKIEGO W KRAKOWIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY

MEDYCYNIE WETERYNARYJNEJ

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. ZYGMUNT MARKOWSKI.

Hodowla koni w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

podał

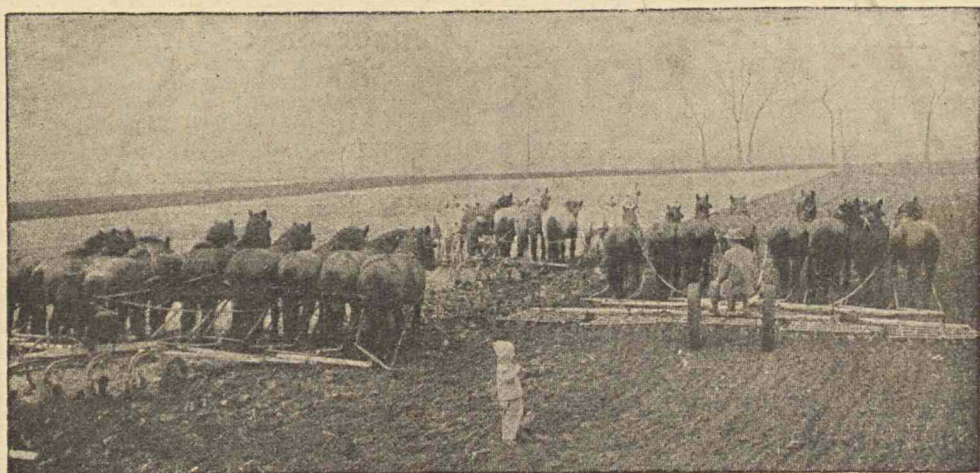
Dr. T. M. OLBRYCHT.

Odkrywcy Ameryki nie zastali konia w Nowym Świecie, ani w dzikim ani w udomowionym stanie, a nawet zaginęła wszelka tradycja wśród Indian o istnieniu konia. Jednak liczne wykopaliska kości protoplastów konia wskazują, że Ameryka Północna jest kolebką koni i z niej wywędrowały poszczególne ogniwa drzewa rodowego konia częścią wprost do zachodniej Europy, częścią przez Azję i Afrykę, istniejącymi w okresie trzeciorzędowym połączeniami lądowymi.

Zczasem wytworzyły się w Europie dzisiejsze rasy, natomiast w Ameryce konie zupełnie wyginęły z niewiadomych przyczyn, jeszcze długo przed odkryciem Ameryki i dzisiaj żyjące tam konie są pochodzenia europejskiego. Bardzo pouczającym jest poznanie jak zaaklimatyzowały się różne rasy europejskich koni w ostrym kontynentalnym klimacie amerykańskim, jakie rasy wytworzyli Amerykanie z materiału, importowanego z Europy, jak również ciekawą jest historia hodowli koni w Stanach Zjedn., w kraju o znacznie dalej posuniętej kulturze rolnej, aniżeli w Polsce.

Pierwsze konie, importowane do Ameryki, były pochodzenia hiszpańskiego, później francuskiego, holenderskiego i angielskiego. Były to konie wierzchowe, wojskowe, typu ciepłokrwistego i ten typ konia hodowano przez cały okres kolonizacyjny, tak do celów wojskowych, jakoteż jako środek lokomocyjny i jako siła pociągowa w rolnictwie. Zdarzało się nieraz, że konie zbiegały od kolonistów, uciekały w prerze i rozmnażając się na wolności, dały początek mustangom żyjącym dziko w Meksyku i zachodnich stanach Stanów Zjednoczonych do dnia dzisiejszego.

W tych czasach osiedlania, gdy nie było ani kolei żelaznych, ani bitych dróg, najodpowiedniejszym koniem dla kolonisty był koń wszechstronnie użytkowy, zdatny tak pod wierzch, jak też do szybkiego pociągu i pracy w roli, w której uprawa stała podówczas dość jeszcze nisko. Typ konia wszechstronnie użytkowego, ciepłokrwistego przeważał aż do wojny domowej (1865 r.). Gdy po wojnie domowej walki ustały i wszystkie stany zjednoczyły się, zaczął się okres szybkiego rozwoju cywilizacji. Wskutek rozwoju kolei żelaznych,



Ryc. 1. Uprawa roli w Stanach Zjednoczonych.

twardych dróg i automobilizmu, koń wierzchowy i rączy pociągowy kłusak stał się prawie zbytecznym, tem bardziej, że do intensywnej uprawy gleby, głębokiej orki i do ciężkich narzędzi rolniczych zaczęto używać stępaki zimnokrwiste, sprowadzane z Europy i krzyżowane z „krajowemi“, ciepłokrwistymi klaczami; dzisiaj typ konia zimnokrwistego stanowi około 90% wszystkich koni w Stanach Zjednoczonych.

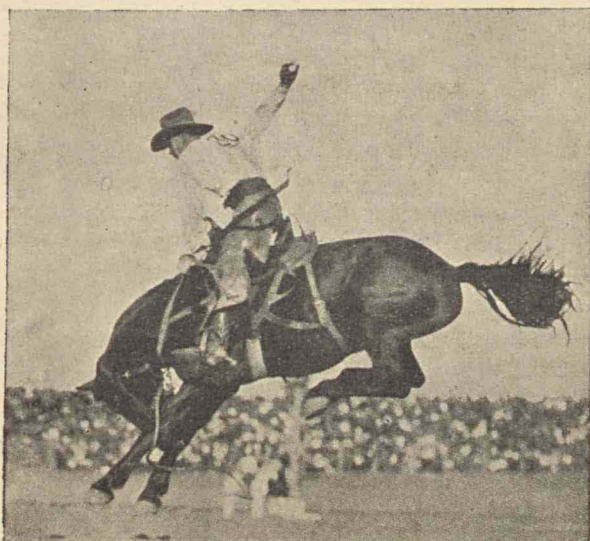
Rasy koni w Stanach Zjednoczonych.

Według obliczenia z roku 1920, Stany Zjedn. liczą 21,283.413 koni i 5 810.641 mułów.

Rasy koni ciepłokrwistych. Na rasy lekkie przypada około 10% ogólnej ilości koni.

B r o n c o .

Bronco, koń cowboyski, pochodzi od dziczatego mustanga. Jest to koń mały, wysokości w kłębie 130—145 cm, najrozmaitszej maści, odznacza się wielką wytrzymałością i silną konstytucją. Używany bywa jako prymitywny wierzchowiec dla pasterzy bydła, owiec i koni, a także do popisów cyrkowych, gdyż koń ten odznacza się narowistością (bucking), która nadaje się do popisów trudnej jazdy konnej. Nazwa bronco oznacza w hiszpańskim narowisty. Często umyślnie



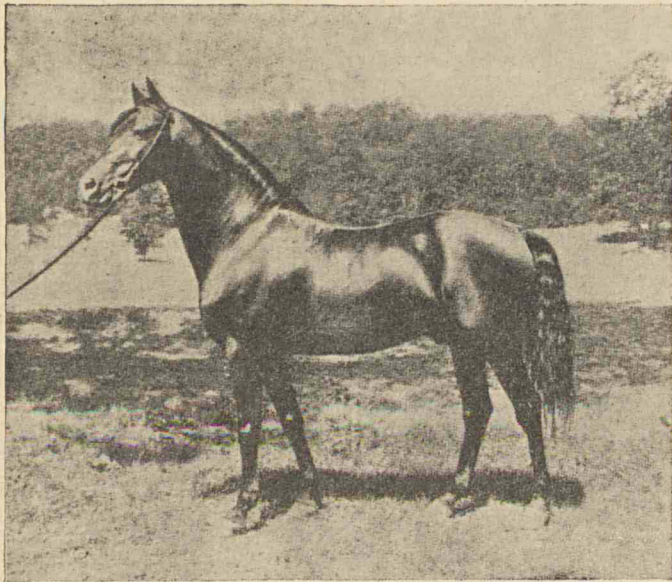
Ryc. 2. Bronco, koń cowboyski (Carter).

uczają bronca narowistości „trickami“ treningowymi, aby tem lepiej nadawał się do popisów cyrkowych. Koń cowboyski zanika coraz bardziej w miarę, jak gospodarstwa hodowlane stają się bardziej intensywne, o pastwiskach grodzonych płotami, które nie wymagają pasterzy.

M o r g a n .

Morgan powstał przed przeszło stu laty z koni lekkich, hodowanych w północno wschodnich stanach (w Nowej Anglii). Nazwa pochodzi od ogiera Justina Morgana, żyjącego około 1800 r., angloaraba, małego wzrostu i budowy raczej araba niż Anglika. Ogier ten nadał jednolity wygład całemu swemu potomstwu i przekazując

piękną budowę ciała, wpłynął na podniesienie koni w Nowej Anglii. Morgany są maści kasztanowatej, gniadej lub karej, wysokość w kłębie wynosi około 160 cm, waga ciała około 450 kg. Cel hodowlany: pod wierzch, do wyjazdu i pracy w roli — jednym słowem koń do „wszystkiego“. W ostatnich czasach hodowla morganów zmniejszyła się, ustępując miejsca na drogach „fordom“, a w roli stępakom. Od zupełnego zaniku uratował tą piękną rasę pułkownik Battella, który założył księgi rodowe morganów, prowadzone przez „American Mor-



Ryc. 3. Morgan.

gan Register Association“ i ofiarował rządowi fermę 400 akrową celem założenia stadniny morganów. Również za inicjatywą pułk. Battelli powstał raczej z sentymentu dla morganów, aniżeli z potrzeby, „Morgan Horse Club“ mający na celu opiekę i poprawę rasy morganów. Do roku 1921 zarejestrowano zaledwie 7.142 ogierów i 3.960 klaczy w Morgan Register, wydanym w trzech tomach.

Amerykański koń wierzchowy (saddle horse).

Koloniści i farmerzy już od dawna używali do jazdy wierzchem konie o pięciu chodach (five gated horses), a mianowicie idące nie tylko stępa, kłusa i galopa, lecz także „running walk“ i „rack“. Jest

to powolny, względnie szybki człap (innochód), podczas którego jeździec nie unosi się w siodle (nie anglezuje). Chód ten nie męczy, jest bardzo wygodny dla jeźdźca i farmerzy stale posługują się nim podczas kilkogodzinnych jazd w letnim skwarze, do objazdu plantacji, pastwisk i t. d. Konie te krzyżowano końmi pochodzenia kanadyjskiego, morganami i pełną krwią, szczególnie w stanie Kentucky, gdzie przez umiejętną selekcję stworzono dzisiejszego „saddle horse” o jednolitym wyglądzie, o lekkich, elastycznych chodach, odznaczających się wysoką akcją. Średnia wysokość wierzchowców amerykańskich wynosi 160—170 cm. posiadają suchą, harmonijną budowę ciała, ładnie osadzoną głowę, szyję noszoną stromo, z dobrą nasadą, grzbiet krótki, zad prosty, z bardzo wysoką osadą ogona i bujną kiścią ogonową. Na wysoką osadę i widoczną odsadę ogona, zwraca się tak dalece uwagę, że koniom, które tej cechy nie odziedziczyły, nadaje się sztucznie wysoką osadę ogona przez przecięcie mięśni ogonowych dolnych i zakładanie na noc aparatu podtrzymującego ogon ku górze. Również sztucznie wywołuje się wysoką akcję przednich kończyn, jeżeli dany wierzchowiec cechy tej nie odziedziczył, przez umyślne zostawianie długiego rogu kopyt. Od 1891 roku istnieje towarzystwo, prowadzące księgę rodową tej rasy (American Saddle Horse Breeders Association, Louisville, Kentucky). Dziś amerykański wierzchowiec ma znaczenie głównie jako koń sportowy do jazdy gentlemeńskiej, maneżowej, lecz nigdy do brania przeszkód. W ostatnich czasach hodowla tej rasy poprawiła się pod względem jakościowym, lecz co do ilości zmniejszyła się, a to tem bardziej, że armja niechętnie kupuje remonty o pięciu chodach i wysokiej akcji nóg, stawiając wyżej remonty o trzech chodach po ogierach pełnej krwi.



Ryc. 4. Amerykański koń wierzchowy (Carter).

Kłusak i człapak amerykański (Trotter and Pacer).

Tak człapaki (innochody), jak kłusaki zapisuje się do wspólnych ksiąg rodowych, uważając je za jedną rasę, chociaż człapanie jest cechą dziedziczną i jak wiadomo ustępującą do chodu kłusem i dlatego rodzice człapaki urodzą zawsze człapaka, nigdy kłusaka. Powszechnie rasę tą nazywają w Ameryce „standardbred“, co oznacza hodowany na użytkowość, na szybkość w kłusie lub innochodzie bez względu na wygląd zewnętrzny. Aby być wpisanym do księgi rodowej, musi kłusak podczas specjalnych rekordowych meetingów przebyć jedną milę ang. (1609 m) przynajmniej w 2 min. 30 sek., a pacer w 2 min. 25 sek. W ostatnich dziesiątkach lat szybkość kłusaków stale zwiększa się, jak to wskazuje porównanie rekordów n.p. trzylatków z ostatnich 60 lat:

W 1860 roku	Elvira Whiteside	postawił(a)	rekord	światotowy dla	3 latków 2:39
„ 1874	„ Lady Stout	„	„	światowy dla	3 latków 2:29
„ 1883	„ Hinda Rose	„	„	światowy dla	3 latków 2:19 $\frac{1}{2}$
„ 1889	„ Axtell	„	„	światowy dla	3 latków 2:14
„ 1892	„ Arion	„	„	światowy dla	3 latków 2:10 $\frac{1}{2}$
„ 1910	„ Colorado E	„	„	światowy dla	3 latków 2:04 $\frac{3}{4}$
„ 1914	„ Peter Volo	„	„	światowy dla	3 latków 2:03 $\frac{1}{2}$
„ 1917	„ The Real Lady	„	„	światowy dla	3 latków 2:03
„ 1920	„ Sister Berta	„	„	światowy dla	3 latków 2:02 $\frac{3}{4}$
„ 1923	„ Ethelinda	„	„	światowy dla	3 latków 2:01 $\frac{1}{2}$

Światowy rekord dla człapaków trzylatków jest lepszy od rekordu kłusaków, a mianowicie wynosi 2:00 $\frac{3}{4}$, postawiony przez klacz Anna Bradford po Todd Mac w roku 1914. Światowy rekord szybkości dla człapaków wynosi 1:55 $\frac{1}{4}$, zdobyty przez ogiera Dan Path po Joe Patchen; natomiast największą szybkość w kłusie osiągnął 6-letni wałach Peter Manning po Azoff, po Peter the Great w 1922 r. w czasie 1:56 $\frac{3}{4}$, a więc o 1 $\frac{1}{4}$ sekundę gorszym od rekordu Dan Patcha.

Kłusaki i człapaki są rasą późno dojrzewającą, gdyż osiągają największą szybkość zwykle dopiero w piątym, szóstym, a nawet siódmym roku życia, jak to wskazuje porównanie rekordów koni różnego wieku:

Rekord szybkości dla roczniaków, który postawił człapak Frank Perry, wynosi 2:15.

Rekord szybkości dla dwulatków postawił kłusak Mc Elwyn w 2:04.

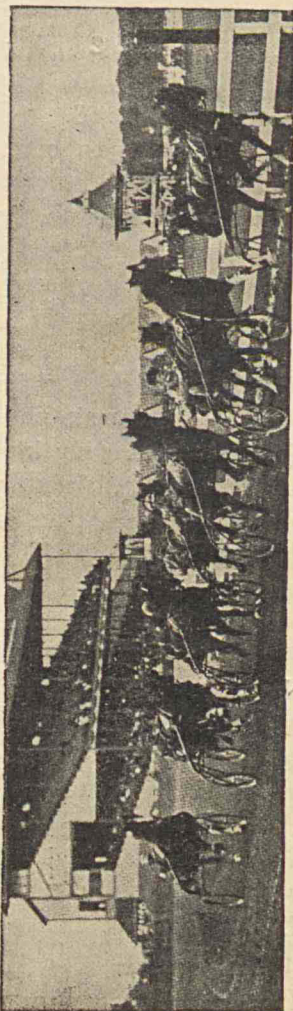
Rekord szybkości dla trzylatków postawiła człapaczka Anna Bradford w 2:00³/₄.

Rekord szybkości dla 4-ro letnich osiąga Arton Guy w 1:59¹/₂.

Szybkość kłusaka jest cechą dziedziczną i polega na zdolności wykonywania obszernych kroków bardzo szybko powtarzanych. Cecha ta jest uwarunkowana w budowie ciała, przede wszystkim w długiej górnej części kończyn, t.j. po napiątek, względnie po staw skokowy, a bardzo krótkiej dolnej części kończyn.

Kłusaki i człapaki zyskują coraz to lepsze rekordy szybkości, dzięki umiejętnej selekcji, dość często występującym korzystnym mutantów, wyosobnieniu i ustalaniu typów homozygotycznych drogą samochowu i wreszcie dzięki ulepszonemu treningowi i sposobie jazdy (zastosowanie sulky).

W Ameryce Północnej odbywa się rocznie około 1300 meetingów wyścigowych dla kłusaków, na których biega około 11.000 koni. Wyścigi odbywają się na torach kształtu eliptycznego, o obwodzie jednej mili angielskiej, po ziemi odpowiednio wałowanej i bronowanej. Każda gonitwa składa się z trzech biegów po jednej mili ang., t.j. trzy razy w lewo na około toru, za każdym zaś biegiem (heat) jest przerwa dla przygotowania i odpoczynku koni. Wygrywa ten koń, który na trzy



Ryc. 5. Wyścigi kłusaków w Lexington, Ky.

okrażenia przyszedł dwa razy pierwszy (best two in three heats). Przed każdą gonitwą zagrzewa się konie w ostrym kłusie, robiąc dwa okrażenia (2 mile) tak, że każdy koń przebywa przynajmniej razem pięć mil, czyli przeszło osiem kilometrów.

Training kłusaka trwa dłużej, aniżeli konia wyścigowego, gdyż zaczyna się już w jesieni, po odłączeniu źrebaka od matki i przyuczeniu go do wodzów i wózka (cart), a kończy się dopiero po dwu latach, gdy w jesieni 2 i pół roczny kłusak pierwszy raz biega. Szanse wygrania mają te, które poprzednio (zwykle w czerwcu) wykazały rekord conajmniej 2:18.

Kucie kłusaka jest bardzo trudne i musi być stosowane indywidualnie. Najważniejsze wyścigi i największe aukcje koni odbywają się w jesieni w Lexington, Ky. Hodowlą opiekuje się American Trotting Association w Chicago, które prowadzi księgi rodowe. Dotychczas wydano 21 tomów, a wpisano przeszło 65.000 ogierów i 200.000 klaczy do ksiąg rodowych.

Kłusaki posiadają te same prądy krwi angielskiej i morganów co i koń wierzchowy, a prócz tego do powstania trotterów przyczyniły się znacznie kłusaki holenderskie.

Najsławniejsze rody kłusaków są: ród Hambletoniana, George'a Wilkesa, Dictatora, Mambrino Chief'a, Clay'a, Pilota i Morgana, tego samego, który dał początek morganom. Z nowszych rodów najślawniejszym jest ród Peter The Great, ogiera bardzo płodnego, który zostawił największą ilość szybkich koni, a mianowicie przeszło 60 z jego potomstwa posiada lepszy czas, jak 2:10—2:00, a kilka od niego pochodzących koni zdobyło lepszy rekord, niż 2 minuty.

Najsławniejsze stadniny leżą w stanie Kentucky, a na szczególniejszą uwagę zasługuje stadnina Walnut Hall koło Lexington, Ky, nazwana tak na cześć ogiera tej samej nazwy o rekordzie 2:08 $\frac{1}{4}$. W Walnut Hall znajduje się przeszło 500 klaczy i sławne ogiery Moko, San Francisco, Guy Axworthy, Peter Volo.

Płodność kłusaków w przeciwieństwie do pełnej krwi jest bardzo wysoka, wynosi przeszło 90%.

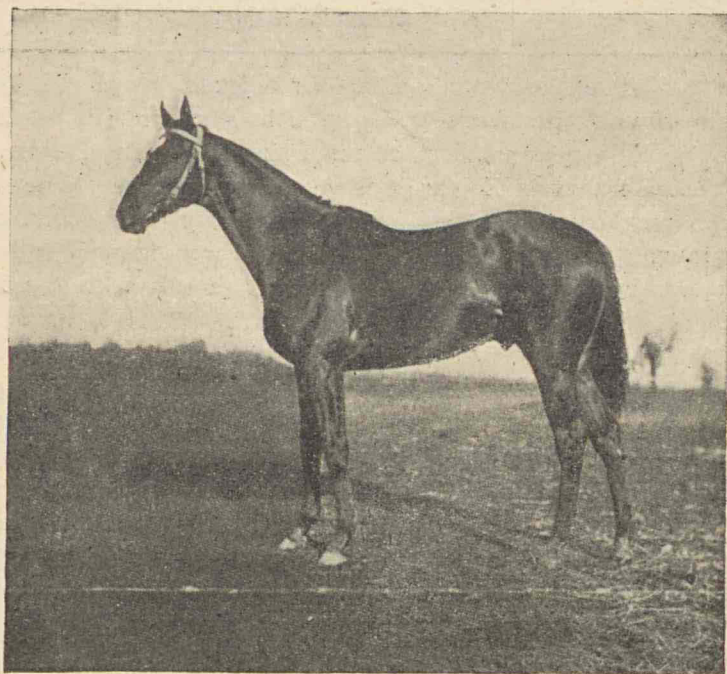
Dawniej kłusak miał wielkie znaczenie praktyczne, gdyż służył do poprawy koni rączych pociągowych, jednak od 1900 roku fordy wyparły kłusaka z dróg i dzisiaj ma on znaczenie jedynie jako koń sportowy.

Amerykański koń wyścigowy (American Thoroughbred).

Amerykański koń wyścigowy pochodzi od angielskiego konia pełnej krwi. Odegrał znaczną rolę w wytworzeniu kłusaka, morgana

i konia wierzchowego. Dzisiaj jest używany jako koń sportowy i do produkcji koni dla armji, natomiast w hodowli koni gospodarskich nie odgrywa obecnie żadnej roli.

Stany i Kanada posiadają wspólny Jockey Club w Nowym Yorku, który prowadzi księgi rodowe. W północnej Ameryce żyje obecnie około 15.000 koni pełnej krwi, w tem 6.000 klaczy, 1.000 ogierów reproduktorów, około 5.500 koni w treningu, reszta przypada na młodzież. Czynnych torów wyścigowych liczy północna



Ryc. 6 „Man-O-War“, najslawniejszy koń wyścigowy w Ameryce. Biegał jako dwu- i trzylatek dwadzieścia jeden razy, w tem był dwadzieścia razy pierwszy i raz drugi u mety; wygrał 249.465 dolarów (Anderson).

Ameryka 32. Tory są eliptyczne, konie biegają nie po trawie jak w Anglii, lecz po wyczyszczonej z murawy i kamieni, bronowanej ziemi. Do wszystkich gonitw z wyjątkiem „furity“ są dopuszczane wałachy i zwykle niosą 3—4 funty mniej wagi.

Najsławniejsze stadniny leżą w stanie Kentucky, n. p. Hamburg Place, Belmont Farm, Haylands Stud, Idle Hour, Claiborne i inne. Rekordy szybkości w Ameryce są prawie te same co w Anglii, a nawet trzy są lepsze od angielskich, a mianowicie:

Dla odległości :	Wynosi rekord am.	Rekord angielski :
1 ¹ / ₈ mil ang.	1:49 (Grey Lag)	1:50 ² / ₅ (Brown Prince)
1 ¹ / ₄ " "	2:00 (Whisk Broom II)	2:00 (Top Gallant)
1 ³ / ₈ " "	2 14 ¹ / ₅ (Man o' War)	2:15 (Abbot's Trace)
1 ⁵ / ₈ " "	2 40 ⁴ / ₅ (Man o' War)	2:42 ² / ₅ (War Mint)

Bezpośrednie porównanie koni europejskich z amerykańskimi, wykazało również przewagę tych ostatnich, a mianowicie w 1923 r. Zev po The Finn pokonał derbistę angielskiego Papyrusa, a w 1924 r. najlepszy koń francuski Epinard został pobity trzykrotnie przez konie amerykańskie. Postęp w hodowli koni wyścigowych osiągnęli Amerykanie głównie dzięki doskonałym metodom treningowym i jeździe nad szyją, wprowadzonej do Europy przez amerykańskiego dżokeja Tod Sloan'a.

Prócz wyżej opisanych ras koni lekkich spotyka się w Stanach Zjednoczonych w nieznacznej ilości araby, hackney i różne rasy kucyków (pony) dla dzieci i do gry w polo.

Mimo przeważającej liczby koni zimnokrwistych (90%) nad ciepłokrwistymi, rząd nie stosuje żadnych środków, zmuszających rolników do hodowli lekkich koni, uważając obecną ilość koni lekkich za wystarczającą do zaspokojenia potrzeb armji, natomiast stara się o poprawienie jakości koni ciepłokrwistych ogierami wojskowymi (przeważnie pełną krwią), oddawanymi tym farmerom, którzy interesują się hodowlą remontów wojskowych.

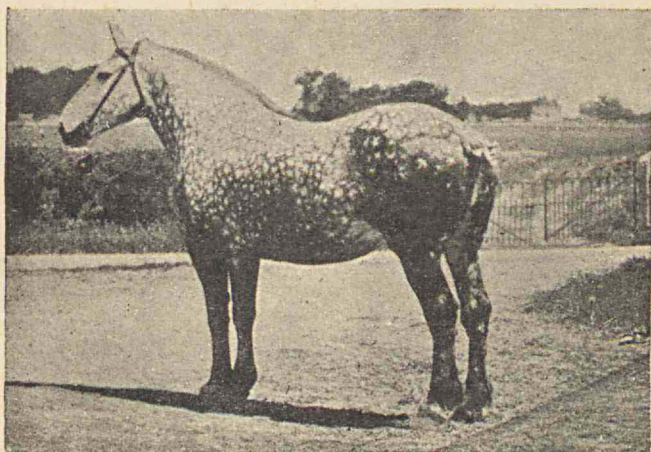
Rasy koni roboczych.

Do robót polnych na fermach używane są konie ras zimnokrwistych, pochodzenia europejskiego, a mianowicie perszerony, suf-folki, szajry, klajdzdele i belgi. Przypatrzmy się, jak tym rasom powodzi się w ostrym, kontynentalnym klimacie północno-amerykańskim, o mroźnych zimach i gorących latach, szczególnie w stanach północnych, graniczących z Kanadą, które mają bardziej ostry klimat od klimatu Polski.

Perszerony (Percherons).

Perszerony są najbardziej rozpowszechnioną i najbardziej cenioną w Ameryce rasą stępaków, dzięki swej odporności i wytrzymałości.

W Stanach znajduje się znacznie więcej perszeronów, aniżeli w ich rodzinnym kraju, Francji. Pierwszy raz importowano perszerony do Ameryki w 1839 roku, lecz do roku 1866 znajdowało się w Stanach zaledwie 5000 koni tej rasy i dopiero po wojnie domowej, gdy rolnictwo zaczęło rozwijać się intensywnie, liczba perszeronów wzrosła szybko. Przeważnie bez odświeżania krwi od szeregu pokoleń roz-



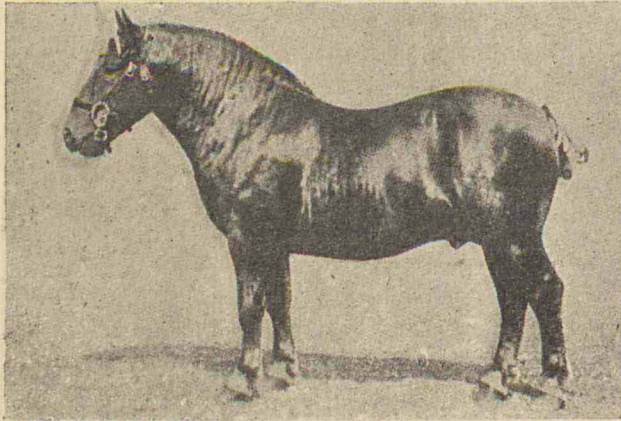
Ryc. 7. Amerykański perszeron (Bailey).

wijają się znakomicie, a często rozrastają się do większych rozmiarów aniżeli we Francji. Maści przeważnie (w 90%) siwej i karej, rzadziej gniadej; odznaczają się dobrą akcją nóg w stępie i kłusie, posiadają czyste ścięgna i kości, kopyta zdrowe i regularne. Za wielką zaletę tej rasy uważają Amerykanie brak dużych szczotek pęcinyowych, jakimi odznaczają się szajry, kłajdzdele i belgi, a które podczas śnieżnych zim amerykańskich z licznymi odwilżami i zamrażaniami są powodem licznych chorób kończyn.

Suffolki.

Suffolki są najmniejszą rasą z ciężkich roboczych koni pochodzenia angielskiego. W budowie ciała suffolków szczególnie zasługuje na uwagę głębokość tułowia, opartego na krótkich nogach i dobre związanie. Maści są kasztanowatej bez wyjątku, gdyż, jak wiadomo, maść kasztanowata jest cechą ustępującą do wszystkich innych maści i po rodzicach kasztanach dostaniemy zawsze żrebaka kasztan-

watej maści. Podobnie jak perszerony, mają suffolki małe szczotki (pędzle) pęcino-
we. Hodowlą tej rasy opiekuje się Amer. Suffolk Association w Janesville, Wisc. O wartości hodowlanej i łatwości akli-
matyzacyjnej suffolków, świadczy rozpowszechnienie ich w Kanadzie,
Australji, Afryce, Nowej Zelandji, Argentynie i t. d., chociaż w Sta-
nach Zjednoczonych nie liczą tak wielkiego pogłowia, jak inne rasy



Ryc. 8. Amerykański suffolk.

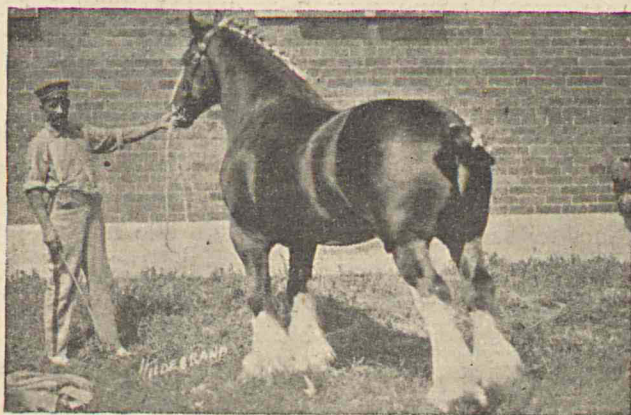
stępaków, zyskują jednak coraz więcej zwolenników głównie wśród
mniejszych farmerów, dzięki swej wytrzymałości w pracy i skromnym
wymaganiom.

B e l g i.

Obok perszeronów najbardziej rozpowszechnione w Stanach Zj.
są nieco niższe od importowanych z Belgji, lecz o pokroju bardziej
symetrycznym, głębokim. Klatka piersiowa belgów amerykańskich po-
siada duży obwód, żebra mają dobrze wysklepione, a postawa tak
przednich, jak i tylnych kończyn jest zupełnie prawidłowa. Maść ka-
sztanowata lub dereszowata przeważa, chociaż spotyka się również
wszystkie inne umaszczenia. Hodowla belgów w Ameryce datuje się
dopiero od dwudziestupięciu lat, lecz poczyniła już znaczny postęp
dzięki American Association of Importers and Breeders of Belgian
Draft Horses w Wabash, Indiana, które opiekuje się hodowlą i im-
portem tej rasy.

Klajdzdele (Clydesdales) i Szajry (Shires).

Klajdzdele pochodzą z Szkocji z doliny rzeki Clyde. Są podobne, lecz nieco lżejsze od olbrzymich szajrów pochodzenia angielskiego, których ciężar ciała dochodzi do 1000 kg. a wzrost do 185 cm. Powolne i flegmatyczne szajry i klajdzdele mimo, że pochodzą z Anglii, kraju o łagodnym klimacie oceanicznym, rozmnażają się, nie dege-



Ryc. 9. Amerykański szajr

nerują, lecz przeciwnie, poprawia się ich jakość i w Stanach i Kanadzie, krajach o klimacie wybitnie kontynentalnym, ostrym i bardzo zmiennym dzięki cyklonom, t. j. zaburzeniom atmosferycznym, występującym w formie wiru, ochładzającego wzgl. ocieplającego w przeciągu kilkunastu godzin temperaturę powietrza.

Należy więc wnosić, że konie ras zimnokrwistych posiadają zdolność do aklimatyzacji, a możliwość hodowania ich w klimacie kontynentalnym zależy przede wszystkim od umiejętności żywienia i znajomości metod chowu.

W południowych stanach, gdzie upały w lecie dochodzą do do 40° C, ani koń, ani biały człowiek nie jest zdolny do pracy w polu i tam miejsce konia zajął muł, a miejsce białego człowieka murzyn. Stany Zjednoczone liczą blisko sześć milionów mułów, których najlepsze egzemplarze pochodzą z klaczy perszeronek

Jak już na wstępie zaznaczyłem, w przeciągu ostatnich dziesiętności lat, stępaki zajęły w pracy na roli miejsce koni lekkich. Przyczyny, które skłoniły farmerów amerykańskich do używania ciężkich ras do uprawy ziemi, były natury czysto ekonomicznej. Wychów

stępaków jest mniej kosztowny, jako wcześniej dojrzewające mogą być wcześniej użyte do pracy. Obchodzenie się z flegmatycznym, dającym się łatwo powodować stępakiem, jest o wiele łatwiejsze; wymagają one mniej obsługi, aniżeli konie ciepłokrwiste, o żywym temperamencie, a które trzeba utrzymywać w większej ilości, a mianowicie cztery, a co najmniej trzy w miejsce dwóch ciężkich stępaków. Za zwiększoną ilością koni idzie większy wydatek na większą ilość uprzęży, narzędzi, stanowisk w stajni, robotnika i paszy. Dwa konie, ważące 1500 kg. zjedzą mniej, aniżeli 3 lub 4 konie tej samej wagi. Wprawdzie wydajność pracy koni lżejszych jest nieco większą, aniżeli koni cięższych, lecz podczas gdy koń ciężki ten sam opór pokona częściowo biernie masą swego ciała tak, że dla mięśni pozostaje umiarkowana praca, na której wytworzenie służą tanie substancje bezazotowe (węglowodany i tłuszcz), to przeciwnie koń lekki do wykonania tej samej pracy zużyje tylko siłę mięśni wytworzoną kosztem drogiego białka. Dlatego żywienie koni lekkich jest kosztowniejsze, gdyż musi być bardziej treściwe, bogate w białko, podczas gdy stępaki żywi się paszami objętościowymi, znacznie tańszymi. Również kwestja większej odporności na choroby lekkich koni nie przemawiała za ich zatrzymaniem, gdyż nieco większe wydatki z powodu chorób i kosztu leczenia stępaków mają bardzo małe znaczenie w stosunku do zysków, jakie daje hodowla i używanie ciężkich ras oczywiście w gospodarstwach intensywnych.

Z miast i dróg usunął dzisiaj automobil stępaka, lecz nie do tego stopnia, jak konia lekkiego. Okazało się bowiem, że do pracy na ulicach miast, podczas której trzeba często przystawać n. p. do rozwożenia przedmiotów od domu do domu, koń lepiej opłaca się od auta, lecz koń zdolny do ruszenia wielkich ciężarów, a przytem spokojny, flegmatyczny, od którego oddalić się można, bez zostawiania kosztownego nadzoru.

Liczba koni, używanych w miastach, spadła od 1910—1920 roku o 46·4%, i to zmniejszenie odnosi się głównie do ras lekkich. W tym samym okresie jednak nie zmniejszyła się ogólna liczba koni i mułów w Stanach Zj., gdyż ilość koni używanych w roli wzrosła o 2·8%, a mułów o 32·4% mimo, że do 1920 roku znajdowało się w użyciu na fermach około 246.000 traktorów.

W obecnej chwili nie zachodzi obawa wyrugowania konia z ferm przez maszyny motorowe, gdyż okazało się, że koszt uprawy jednego akra końmi wynosi mniej (około 40 centów), aniżeli traktorem (około 72 centów). Dalej okazało się po wojnie, gdy eksport zboża zmniejszył się, że wprowadzenie siły mechanicznej do rol-

nictwa w miejsce konia obniża ceny produktów rolnych, gdyż przestrzenie ziemi, które służyły do wyżywienia koni (pod uprawę owsa, traw koniczyny i t. d.) po usunięciu koni zużyte pod uprawę zbóż, szczególnie pszenicy, wywołały nadprodukcję i spadek cen zboża poniżej kosztów produkcji. Wiele gospodarstw zbankrutowało z powodu wielkich inwestycji w traktory i auta. O nieopłacalności traktorów świadczy również bardzo słabe zwiększanie się ilości traktorów w ostatnich latach.

Tak długo będzie się opłacać uprawa roli końmi, jak długo będzie istnieć nadprodukcja pokarmów roślinnych dla ludzi. Należy jednak przypuszczać, że w miarę wzrastania ludności na kuli ziemskiej, nadprodukcja zboża nie tylko zniknie, lecz zacznie brakować pokarmów roślinnych dla ludzi i wtedy ceny zboża podniosą się, a przestrzenie ziemi, które dotychczas żywiły konie zużyte, zostaną dla wyżywienia ludzi, koń zaś będzie musiał ustąpić uprawie motorowej, która w tych warunkach będzie tańszą, aniżeli żywa siła pociągowa.

Organizacja hodowli koni.

Hodowlę poszczególnych ras prowadzą prywatne towarzystwa hodowców współzawodniczące ze sobą w rozpowszechnianiu danej rasy, w zdobyciu nagród na wystawach i t. d. Prócz tych istnieje jedno wspólne stowarzyszenie, mające na celu popieranie hodowli koni w ogólności „Horse Association of America“, z siedzibą w Chicago, do którego należą hodowcy wszystkich ras koni, lekarze weterynaryjni, sportsmeni, handlarze pasz, kowale, siodlarze i t. p. ludzie zainteresowani w hodowli koni.

Księgi rodowe poszczególnych ras, t. zw. registry, zawierają tylko nazwy, maść i daty urodzenia koni. Szczegółów, odnoszących się do innych cech i o wartości użytkowej danego osobnika, jego przodków i potomstwa, można dowiedzieć się z raportów oźrebnienia, z czasopism fachowych, roczników, kalendarzy wyścigowych, sprawozdań z wystaw, aukcji, opisu rekordów próbnych i t. d., a zresztą każde towarzystwo hodowlane na żądanie udziela wszelkich informacji.

Selekcja materiału hodowlanego ras roboczych, wierzchowców, kucyków i hackney'ów odbywa się podczas licznych wystaw hodowlanych powiatowych, stanowych, na wystawie narodowej koni (zwykle mającej miejsce w Nowym Yorku) i na międzynarodowej hodowlanej wystawie w Chicago; natomiast dla selekcji kłusaków i pełnej krwi służą liczne tory wyścigowe.

Stany Zjednoczone nie posiadają państwowej organizacji hodo-

wlanej, nie znają również licencjonowanych i rządowych ogierów, gdyż hodowca amerykański bez przymusu rządowego rozumie potrzebę stanowienia klaczy najlepszymi reproduktorami i przeważnie orientuje się dobrze jakiego typu konie odpowiadają najlepiej jego potrzebom.

Rząd naogół odegrał małą rolę w udoskonaleniu i prowadzeniu hodowli krajowej. Ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem biura produkcji zwierząt, oddziału hodowli koni, prowadzi statystykę hodowli koni, na wystawach w osobnych rządowych pawilonach popularyzuje wiedzę hodowlaną, udziela pomocy pieniężnej, wydaje broszury z zakresu hodowli, żywienia, weterynarii i t. p. Kwestją hodowli koni dla wojska zajmuje się ministerstwo wojny, które posiada stadninę koni pełnej krwi i około 1000 ogierów, oddawanych za dowolnym kontraktem tym hodowcom, którzy interesują się hodowlą remontów dla wojska.

Niektóre rasy wykazują większe skupienia w pewnych okolicach, natomiast w innych okolicach spotyka się konia tej samej rasy w mniejszych ilościach, lecz niema ścisłego podziału kraju na okręgi hodowlane dla poszczególnych ras. Zwykle farmer używa kilku ras w tym samym gospodarstwie, hodując każdą dla siebie w czystości. Na przykład ten sam farmer hoduje pełną krew dla toru, równocześnie posiada kilka wierzchowców, a do uprawy roli trzyma stępaki i muły. Nigdy nie widziałem, ani nie słyszałem, aby używano konie pełnej krwi w zaprzęgu.

Każdy stan posiada stację doświadczalną, w których pracują specjaliści we wszystkich gałęziach hodowli, weterynarii i rolnictwa. Farmerzy za pośrednictwem powiatowych agentów rolnych lub podczas meetingów otrzymują od stacji porady, zaś zagadnienia, na które nie można dać zaraz odpowiedzi, stanowią tematy badań prowadzonych na stacjach doświadczalnych, przez pracowników, którzy przeważnie są równocześnie profesorami akademii rolniczej i weterynaryjnej danego stanu. W ten sposób hodowca i akademie pozostają w ścisłym kontakcie; hodowcy są stale informowani o najnowszych zdobyczach nauki, a pracownicy naukowi zajmują się przedewszystkiem rozwiązaniem problemów hodowlanych i weterynaryjnych, obchodzących dany stan.

Należy patrzeć z podziwem na amerykańskich hodowców, iż potrafili importowane rasy nie tylko rozmnożyć, lecz ulepszyć je, zwiększyć ich wartość użytkową, a nawet wytworzyć nowe rasy doskonalsze od importowanych przodków. Amerykanie są prawdziwymi hodowcami, natomiast nie można nazwać hodowcami ludzi,

którzy sprowadzają gotowe obce rasy, rozmnażają je wprawdzie, jednak nie potrafią polepszyć ich jakości, a nawet utrzymać na już osiągniętym poziomie wartości użytkowej, lecz przeciwnie produkują następne pokolenia o coraz niższych rekordach n. p. mniejszej szybkości u koni wyścigowych od importowanych przodków, o gorszym pokroju, o niższej zdolności pociągowej. Zwykle taki „hodowca“ twierdzi, że klimat winien, albo brak zdolności do aklimatyzacji danej rasy, a nie widzi winy w samym sobie, t. j. w nieumiejętności żywienia, wychowu, utrzymywania, treningu i nieznajomości metod łączenia.

Szmary maciczne u ciężarnych klaczy i krów

napisał

Dr. med. weter. STEFAN PIOTROWSKI

(wolno praktykujący lekarz weter. w Poznaniu).

(Praca napisana celem uzyskania stopnia doktora nauk weter.)

(Dokończenie).

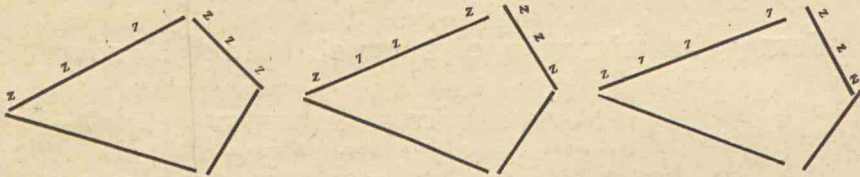
Badania własne.

Opierając się na własnym materiale, obejmującym 81 klaczy i 80 krów tak jałowych, jak i ciężarnych w różnych okresach ciąży, jakoteż i bezpośrednio po porodzie, pragnę porównać spostrzeżenia własne ze spostrzeżeniami innych autorów oraz przyczynić się do rozszerzenia wiadomości dotąd zbyt szczupłych o szmerach macicznych u klaczy, zachowując własny i nieco odmienny pogląd na teorię i istotę powstawania szmerów macicznych od Dennhardta.

Wyszukawszy w sposób wyżej podany tętnicę maciczną tylną wzgl. środkową, tę ostatnią u klaczy szczególnie ze względów praktycznych jedynie wskazaną, wyczuwają opuszki palców od pewnego okresu ciąży powyższe, przez Dennhardta opisane, szmary. Drgania te występują równocześnie z tętnem aorty, a więc są synchroniczne z tętnem matki. Szmary maciczne występują rytmicznie i posiadają własną konstrukcję, o słabym początku, silnym punkcie kulminacyjnym i słabnącem zakończeniu. Pomiedzy jednym, a drugim tętnem wzgl. szmerem, leży faza ciszy, co jest zwykłym objawem, zwłaszcza w pierwszych miesiącach ciąży. Przy końcu ciąży stwierdzić można bardzo często szmary nieustające i wówczas przypada w środek pomiedzy dwoma szmerami faza najslabszego nasilenia szelestu. Przy tej sposobności chciałbym stwierdzić, że nie tylko wogóle, ale nawet w ostatnich tygodniach i dniach ciąży, występują szmary, przedzielane fazami regularnego i wyraźnego milczenia. Przy badaniu ścian

tętnic macicznych w czasie ciąży odczuwam drganie ścian tętnicy w ten sposób, jakby mi suchy piasek pod palcami uchodził, szczególnie przy szmerach nieustających. Szmer te wyczuć mogłem przy silnem nasileniu, w każdym miejscu odnośnej tętnicy, idąc za tętnicą maciczną środkową, czasami bardzo szeroką, aż do miejsca jej ujścia w macicę. Szmer ścian tych tętnic macicznych, wymienia zmysł dotyku zapomocą asocjacji wrażeń na pewne wrażenie akustyczne, dające się uzmysłowić najlepiej przez głoskę „Z”.

Uwzględniając zmieniające się nasilenie możnaby szmer maciczny przedstawić następująco graficznie:



przyczem znak muzyczny crescendo i decrescendo, oznaczałby rosnące i opadające napięcie szmeru. Okres crescendo jest zazwyczaj dłuższy od decrescenda czyli, że punkt kulminacyjny, przypada między środek, a koniec całej fazy szmeru, w miarę postępującej ciąży i wzrastającego zapotrzebowania krwi przez macicę, naczynia doprowadzające krew, rozszerzają i wydłużają się, tętno przybiera na sile, a szmer na wyrazistości.

W pierwszych tygodniach wzgl. miesiącach ciąży, szmer są słabiotkie, często cichną zupełnie, aby się znowu zaznaczyć cichem szeleszczeniem.

Grupa 8 krów od nr. 1—8, badanych przezemnie przy okoliczności szczepienia ochronnego przeciw ronieniu zakaźnemu trzykrotnie, ilustruje stan ten doskonale. I tak krowa nr. 2, kryta 11. VII. 1922.

Badana I szy raz 28. VII. wykazuje słabe tętno i brak szmerów.

Badana II-gi raz 12. VIII. wykazuje silne tętno po lewej stronie, szmerów brak, natomiast słabe lecz wyraźne szmer (ciąża 32 dni).

Badana III-ci raz 18. XI. wykazuje obecność płodu w macicy, silne tętno i silne szmer obustronne (5 miesiąc ciąży).

Krowa nr. 3. badana I-raz 28. VII. po 14¹/₂ tygodniach ciąży wykazuje szmer po prawej stronie, badana drugi raz 12. VIII. wykazuje to samo, badana trzeci raz 18. XI. wykazuje obecność płodu i obustronny szmer.

Krowa nr. 4 stanowiąca 29. V., badana pierwszy raz 28. VII. (ciąża 8 tygodni i 4 dni), zdradza szmer wyraźny lecz słaby, badana

drugi raz 12. VIII. (ciąża 10 $\frac{1}{2}$ tygodnia) szmer silny, badana trzeci raz 18. XI., wykazuje obecność płodu i silne szmery obustronne.

Jałówka nr. 5., stanowiona 13. V., badana pierwszy raz 28. VII. (ciąża 10 tyg. i 5 dni), wykazuje szmer wyraźny lecz słaby, badana drugi raz 12. VIII., zdradza szmer po lewej stronie silny, po prawej słaby, badana trzeci raz 18. XI., wykazuje płód w macicy i obustronne silne szmery.

Krowa nr. 6., stanowiona 8 VI., badana pierwszy raz 28 VII. (ciąża 7 tygodni), nie zdradza szmeru, badana drugi raz 12. VIII. (ciąża 9 tygodni), zdradza po lewej stronie szmer bardzo słaby, po prawej stronie wyraźny, badana trzeci raz 18. XI., wykazuje obecność płodu i obustronne wyraźne szmery.

Krowa nr. 7., stanowiona 24. V., badana pierwszy raz 28. VII. (ciąża 9 tygodni) nie zdradza szmerów macicznych, badana drugi raz 12. VIII. (ciąża 11 tygodni) wykazuje szmer wyraźny po prawej stronie, badana trzeci raz 18. XI., wykazuje obecność płodu i wyraźne obustronne szmery.

Różnica w nasileniu szmerów pomiędzy pierwszym i drugim badaniem jest uderzająca przy nr. 2, 4, 5, 6, 7, najwięcej jednak przy nr. 2 i 7, gdzie przy pierwszym badaniu szmer nie istnieje wcale (2 i 7) lub tylko po jednej stronie (6 i 7). Wyniki obu pierwszych badań odległych od siebie o dwa tygodnie, wykazują wielką odmienność, w stosunku do wyników badania trzeciego po trzech wzgl. trzech i pół miesiącach, gdzie szmery w dniach 28. VII i 12 VIII. wcale jeszcze nie istniejące, lub też bardzo niewyraźne i słabe, występują następnie z całą wyrazistością. Zaznaczyć należy, że równocześnie i równoległe z natężeniem szmerów, szła także rozbudowa odnośnych naczyń doprowadzających.

Powyższa grupa krów, trzy razy z rzędu badana, obfituje także w cenne wyniki pod względem ustalania najrychlejszego okresu, pojawienia się szmerów macicznych wogóle. I tak: krowa nr 2. stanowiona 11. VII., nie wykazuje jeszcze szmerów podczas pierwszego badania w dniu 28. VII, natomiast po dalszych dwóch tygodniach stwierdzam dnia 12. VIII, a więc 32 dni po stanowieniu, słaby szmer w prawej tętnicy macicznej środkowej, 18. XI. szmery wyraźne w obu tętnicach i konkretny dowód ciąży — płód. Jest zresztą jedyny przypadek, gdzie w zakresie moich dotychczasowych badań, szmery maciczne w tak wczesnym okresie ciąży, stwierdzić się dały.

Na ogół można ustalić jako granicę pojawiania się szmerów macicznych w czasie między 8 a 10 tygodniem ciąży.

Krowa nr. 6, badana w 50-tym dniu ciąży, nie zdradzała jeszcze

szmerów, natomiast w 64-tym dniu wystąpiły już słabe szmery. Inna krowa faktycznie cielna, w dniu 50-tym ciąży, szmerów także jeszcze nie zdradza.

U niektórych krow, szmery są tak wyraźne, że można datę ich powstania przyjąć o jaki dobry tydzień wstecz. Nie mogę się jednak zgodzić z Dennhardtem, jakoby już od ośmiu tygodni ciąży rzeczywistej, szmery istnieć musiały w każdym przypadku, opierając się choćby na pewnym przykładzie, gdzie w dniu 60 istnienia ciąży, nie było jeszcze żadnych szmerów, a dopiero zjawiły się one po dwóch tygodniach. Również dobry dowód dostarcza przypadek, gdzie nawet w 99 dniu ciąży, nasilenie szmeru było bardzo słabe oraz inny przypadek, w którym słaby szmer występuje dopiero w 95-tym dniu ciąży lub wreszcie przypadek, gdzie wyczuwałem szmery maciczne słabe w 74 dniu ciąży.

Na podstawie własnego, przytoczonego materiału, stwierdzam że wszystkie krowy, rzeczywicie cielne, stanowiące według dokładnych zapisków odnośnych właścicieli, przed 8—10 tygodniami, wykazywały szmery maciczne silniejsze lub słabsze i nie było między nimi żadnej, któraby się inaczej zachowywała.

Nasilenie szmerów wzrasta z postępem ciąży. Z początku w czasie od 8—10 tygodni, nieraz z trudnością tylko wyczuwalny, przybiera szmer z każdym miesiącem ciąży na dynamice. Przerwy pomiędzy dwoma falami szmerów, stają się coraz krótsze, aby się pod koniec ciąży złąć w jedno jedyne, o ściany naczyń krwionośnych silnie bijące szmery. Zlewanie się szmerów macicznych ze sobą jest widocznie zależne i od innych jeszcze czynników, jak np. rozrostu tętnic i natężenia tętna, bo nawet w przypadkach niezbyt daleko posuniętej ciąży, można się z niem spotkać, w których ciąża wynosi dopiero 4¹/₂, 5, 6 i 7 miesięcy.

Z drugiej strony wcale nie rzadkie są zjawiska, że szmery aż do ostatniej chwili ciąży, oddzielają się od siebie wyraźnymi przerwami, w przypadkach tych krowy były już prawie na ocieleniu. Wogóle można stwierdzić w działaniu szmerów macicznych ogromne urozmaicenie, a szczególnie w kierunkach następujących: wobec konieczności fizjologicznej zasilania rogu zawierającego płód obficie w krew niż rogu jałowego, jest zrozumiała pewna różnica w rozwoju odnośnych naczyń doprowadzających krew, szczególnie co do ich szerokości wzgl. grubości. Często bardzo spotykamy się z takim zjawiskiem, że szmery w grubszej tętnicy doprowadzającej krew do ciężarnej macicy, są silniejsze niż po stronie jałowej. Nasilenie szmerów w tętnicach obu stron jest nieraz nawet do tego stopnia zró-

źniczkowane, że po jednej stronie, pomiędzy jednym, a drugim szmerem, występują przerwy, a po drugiej stronie zupełnie giną lub zupełnie nie milkną. Częściej jednak udawało mi się stwierdzić szmery bez przerw, równocześnie po jednej i drugiej stronie, jakoteż częściej udawało się stwierdzić i równość w nasileniu szmerów obustronnych. Należy zauważyć, że obie tętnice maciczne tylne, nie są ani w przybliżeniu tak podatne do wytwarzania szmerów, jak tętnice maciczne środkowe.

Często obserwowałem przy wysokiej ciąży, że tętnica maciczna tylna jest rozszerzona i ułożona w liczne skręty, lecz nie posiada żadnych wyczuwalnych opuszek palców szmerów, podczas gdy tętnice środkowe wykazywały szmery nadzwyczaj silne.

Po spełnieniu swego zadania tj. po zaspokojeniu potrzeb zaopatrzenia w większą ilość krwi macicy ciężarnej tj. po ustąpieniu ciąży, tętnice maciczne powoli maleją, tętno słabnie i szmery znikają czyli, że następuje zmiana zwrotna. Zmiana ta występuje powoli, bo rozszerzenie tętnic stwierdzić można jeszcze kilka wzgl. kilkanaście dni po porodzie, a wirowanie wzgl. szmery utrzymują się w tętnicach przez kilkanaście i więcej godzin po porodzie. Objaw ten stwierdziłem najdłużej 37 godzin po ocieleniu, nigdy zaś po wpływie 2—3 dni. Jeden tylko warunek musi być spełniony: musi odejść łożysko. Szmery maciczne nie ustają dopóty, dopóki łożysko trzyma się w całości lub też częściowo łożyszcz macicznych.

We wszystkich przypadkach, w których łożysko usuwałem ręcznie stwierdziłem regularnie silne i wyraźne szmery tętnic macicznych środkowych, w jednym przypadku, w 30 godzin po porodzie, w przypadkach innych po 5 dniach i siedmiu dniach, a nawet w pewnym przypadku, w którym wskutek nieodejścia łożyska, wytworzył się silny nieżyt macicy, z białym upławem (fluor albus), stwierdziłem jeszcze po 11 dniach w tętnicy macicznej środkowej odnośnej strony macicy, we wspólnym trzonie z tętnicą pępowinową wyraźny szmer. Natomiast podkreślić muszę, że szmery te nie występują przy ropniakach macicznych, symulujących nieraz przy badaniu wewnętrznym macicy ciężę.

Jako ogólny wniosek w odniesieniu do krów wypada mi stwierdzić na podstawie moich doświadczeń, że:

- 1) Wszystkie cielné krowy — wieloródki i jałówki — pierwiastki, powyżej 10-ciu tygodni ciąży, wykazują zwłaszcza w tętnicach macicznych środkowych szmery.
- 2) Wszystkie krowy ze szmerami tętnic macicznych są przynajmniej w 99% cienne.

3) Żadna niecielna wzgl. niekryta krowa, szmerów macicznych nie wykazuje.

4) Wszystkie krowy nawet rzekomo wysoko cielne, pozbawione szmerów w tętnicach macicznych, nie są też w rzeczywistości cielne.

Wobec ustalonej i udowodnionej analogji między „homo sapiens“, a krową, odnośnie do szmerów macicznych, należało się spodziewać, bliższego jeszcze podobieństwa między krową, a kłaczą. Należy też podkreślić, że poza odchyleniami w układzie anatomicznym naczyń krwionośnych macicznych i właściwości związanych z dłuższym okresem trwania ciąży u klaczy, zasadniczych różnic nie ma żadnych.

Po przytoczeniu już danych z anatomji porównawczej na wstępie niniejszej pracy, wskazać mi wypada na najważniejszą różnicę między występowaniem szmerów macicznych u krów i u klaczy, a to: na późniejszy termin pojawiania się u klaczy żrebnej szmerów macicznych w porównaniu z cielnymi krowami.

Badane przezemnie kłacze od chwili stanowienia aż do końca 3-go miesiąca ciąży i to w 1, 2, 5, 7, 22, 28, 33, 45, 50, 90 dniach po stanowieniu, wykazały brak szmerów z dwoma wyjątkami, w których już w 30 wzgl. 43 dniu po stanowieniu, szmer maciczny stwierdzić mogłem, przekonując się później, że ciąża rzeczywiście istniała.

Natomiast wszystkie kłacze żrebne badane przezemnie w czasie od 3 do 4 miesięcy po stanowieniu posiadały szmery.

W porównaniu więc z krowami, pojawiają się szmery maciczne u klaczy o 4 do 6 tygodni później, co znajduje wytłumaczenie w dłuższym o 2 miesiące okresie ciąży u klaczy, w stosunku do krowy.

Wyjątki od powyższej reguły stwierdziłem dotąd w przypadku 8 miesięcznej ciąży, stwierdzonej przez wymacalność płodu, gdzie przy kilkakrotnem badaniu, w rozmaitych odstępach czasu, szmeru nie było, lecz tylko bardzo łagodne falowanie ścian tętnic macicznych środkowych.

Wobec twierdzenia Richtera, powołującego się na dokonane przez siebie badania na krowach i kłaczkach, że szmery maciczne u klaczy, posiadają tę charakterystyczną właściwość, że są w przeciwstawieniu do krów ciągłe i bez przerw, stwierdzić muszę, że pogląd ten jest z całą pewnością mylny. Doświadczenia moje przeczą spostrzeżeniom Richtera, ponieważ z pośród 32 klaczy ze szmerami macicznymi, było tylko 12 takich, u których przerwy rytmiczne nie istniały, natomiast u reszty tj. dwudziestu klaczy, były szmery wyraźnie poprzedzielane rytmicznymi przerwami. Wprawdzie mówi Rich-

ter, że materiał jego doświadczalny, składał się wyłącznie z klaczy znajdujących się w drugiej połowie ciąży, lecz pomiędzy powyższymi przezemnie przytoczonymi dwudziestoma klaczami ze szmerami o przerwach rytmicznych, znajduje się ośm klaczy żrebnych od 6—9 miesięcy.

Przyznać jednak należy, że w przypadkach daleko posuniętej ciąży, szmery bez przerw zdarzają się o wiele częściej, niż w okresie wcześniejszym.

Najwcześniejsza ciąża o szmerach bez przerw, stwierdzona została w 5-tym miesiącu.

Tożsamość objawów ciąży u klaczy w porównaniu z krową jest jeszcze wszechstronniejsza: mianowicie tak samo występują szmery bądź po obu stronach macicy, bądź tylko po jednej stronie. Tak samo ma się sprawa ze szmerami bez przerwy. Zdarzają się klacze, u których zauważyć można jedną tętnicę maciczną środkową o szmerach bez przerw, a drugą z przerwami, czasem zaś o szmerach bez przerw w obu tętnicach. Zdarza się niekiedy, że występuje pewien związek między większym lub mniejszym nasileniem szmerów, a grubością tętnicy poszczególnej strony w tem zrozumieniu, że tętnica grubsza wydaje silniejsze szmery, niż jej analogiczna gałąź po drugiej stronie macicy.

W stosunku do tętnicy macicznej tylnej przedstawia tętnica maciczna środkowa i jej zachowanie się jako czynnik rozpoznawczy ciążę, o tyle większą wartość, że ujawnia szmery wyraźne nawet wtenczas, kiedy szmerów w tętnicy tylnej macicznej nie ma ani śladu.

Szmery maciczne pozostają zupełnie w harmonii z innymi przejawami fizjologicznymi macicy klaczy z jednej strony, z drugiej zaś u krowy. Do przytoczonego już twierdzenia, że u klaczy stosownie do dłuższego okresu ciąży, szmery maciczne występują później, dodać należy, że stosownie do rychlejszego wskutek zwiżania się macicy, wydalenia łożyska u klaczy, szmery rychlej zanikają niż u krowy.

Szmery maciczne stwierdziłem po natychmiastowem odejściu łożyska, jeszcze po 20—24—29 godzinach, a po 30 godzinach jeszcze w przypadku nieodejścia błon łożyskowych.

W jednym przypadku nieżyty macicy (endometritis catarrhalis) i silnego zapalenia nieżytego pochwy (vaginitis catarrh.), zauważyłem pięć dni po porodzie, wyraźne szmery tętnicy macicznej tylnej, środkowej zaś tętnicy macicznej — nie.

W innym przypadku w 5 dni po porodzie, nie mogłem już stwierdzić w macicy zupełnie zdrowej, najmniejszych choćby szme-

rów. Podobnie jak u krowy, nie wwołują szmerów macicznych zmiany chorobowe w macicy u klaczy, co stanowi w danych warunkach wprost objaw patognostyczny. Ropniak macicy, zdradzający przy wewnętrznym badaniu, niekiedy wszystkie właściwości ciąży czteromiesięcznej, przy powiększeniu macicy, zwieszającej się w jamę brzuszną, opuszczeniu się jajników poniżej dna miednicy, zamkniętej bardzo często silnie szyjce macicznej i ustaniu popędu płciowego — jest zawsze pozbawiony szmerów macicznych oraz znacniejszego rozszerzenia tętnic doprowadzających krew.

Brak szmerów tworzy negatywny dowód jałowości, w przypadkach domniemanej lub nawet, jak to się często trafia przy kupnie, poręczonej ciąży w dalszych jej okresach. We wszystkich przypadkach, gdzie rzekomej nawet wysokiej ciąży, nie towarzyszyły szmery, z nieodłącznym rozszerzeniem naczyń macicznych, przekonałem się bądź to zapomocą sekcji, bądź na podstawie zachowania się charakterystycznego innych części narządów płciowych, bądź też ostatecznie po dłuższej obserwacji, że ciąża w tych przypadkach wcale nie istniała.

Również nie zdarzyło mi się nigdy stwierdzić szmery maciczne u klaczy wogóle niestanowionych.

Natomiast wskazanem jest w takich przypadkach, a szczególnie przy badaniu w przypadkach ciąży poręczonej, uświadomienie sobie, że szmery i to nawet silne, występują jakkolwiek bardzo rzadko także i w innych tętnicach w jamie miednicy się znajdujących (np. tętnica okrężna biodrowa (art. iliaca prof.) i tętnica zasłonowa (art. obturatoria), i że one z ciążą nie mają nic wspólnego. Ostrożność i znajomość anatomji topograficznej naczyń jamy miednicy jest tu koniecznością nieodzowną.

Najważniejszym zarzutem przeciw szmerom macicznym, jako środkowi rozpoznawczemu w ginekologii ludzkiej, uważają to, że szmery mogą istnieć i istnieją w naczyniach doprowadzających macicznych, także w przypadkach silnego przekrwienia macicy, wywołanego innemi przyczynami jak ciążą, mianowicie usadowieniem się w macicy lub w ogóle w narządach płciowych, nowotworów — zwłaszcza mięśniaków i raka.

Tak ważnego znaczenia jak u ludzi, nowotwory usadowione na narządach płciowych u zwierząt nie mają, z tej przyczyny, że występują u zwierząt bardzo rzadko (Kitt).

Kitt twierdzi, że nowotwory w macicy u zwierząt domowych nie zdarzają się ani w przybliżeniu tak często jak u kobiety, a nowotwory połączone z rozpadem, należą wprost do rzadkości. Po-

wodem tego dla zwierząt korzystniejszego stanu zdrowotnego narządów płciowych, jest bezwątpienia ściślejsze przestrzeganie i stosowanie ze strony hodowców, zasad ogólnej higieny przy doborze swego inwentarza rozplodowego, niż to ma miejsce u ludzi.

Ze wszystkich części narządów płciowych u zwierząt, stosunkowo najczęściej nawiedzanych procesami chorobowymi, a zwłaszcza nowotworami są jajniki i jajowody. Rzadko bardzo usadawiają się nowotwory we właściwej macicy, czyli trzonie i rogach. Poza gruzlicą, usadawia się jeszcze najczęściej w macicy w warstwie mięsnej mięśniak gładki (leiomyoma). Mięśaki i włókniaki nie występują często. W błonie śluzowej macicy usadawia się najczęściej rak. Zmiany wywołane przez powyższe nowotwory, są jednak łatwo wybadalne przez prostnicę tak, że można się ustrzec od omyłki nawet w wypadku stwierdzenia szmerów w tętnicach macicznych. Macica dotknięta gruzlicą lub rakiem, posiada ściany twarde, grube i nierówne, podczas gdy macica ciężarna jest elastyczna, o ściankach cienkich i miękkich. Przy bardzo skrzętnem notowaniu zmian takich, obserwował np. Kitt raka tylko cztery razy i to u krów. Rzadziej jeszcze niż u krowy, występują nowotwory w macicy u kłaczy, a odnośna literatura, zawiera niewiele tylko przykładów nowotworów w macicy u kłaczy.

W moich badaniach na 80 badanych krów, stwierdziłem gruzlicę macicy tylko u jednej krowy i u jednej krowy włókniak usadowiony w zewnętrzym ujściu macicy. Na 81 badanych kłaczy, nie stwierdziłem w żadnym wypadku jakiegoś nowotworu w drogach płciowych. Z powyższego wynika, że szmery maciczne są zazwyczaj częścią składową kompleksu właściwości od ciąży nieodłącznych tak u krowy jak i u kłaczy, i że inne przyczyny jako źródło szmerów macicznych nie wchodzą w rachubę.

Fakt szmerów stwierdzony przez obserwację, wymaga jednak wyjaśnienia warunków i przyczyn swego istnienia. Nie wiele, a nawet bardzo mało wskazówek, podaje nam w tym względzie odnośne piśmiennictwo. Dennhardt, usiłując wytłumaczyć okoliczności, w których szmery dochodzą do skutku, szuka za przykładem Spiegelberga, rozwiązania w analogji szmerów w tętniakach, przyjmując za pewnik, że tak jak w tętniakach, szmery w tętnicach macicznych przychodzą do skutku przez wirowanie krwi w tętnicach i wywołanie przez to wirowanie drgania w ściankach tętnic, wyczuwalnych przy dotyku ścian, a objawiających się słuchowo jako szmer. Opierając się na twierdzeniu Coyona, że wiry powstają wskutek nagłego zwężenia i nagłego rozszerzenia światła danego naczynia,

przyjmuje Dennhardt za przyczynę szmerów macicznych, nagłe zwężenie rozgałęzień tętnic macicznych już w obrębie macicy, wskutek skurczów mięszu macicznego, podrażnionego przejściowo na drodze czysto fizycznej, jak dotykanie brzucha palcami podczas badania, wprowadzenie ręki do prostrnicy itp. Wyżej położona część tętnicy od miejsca zwężenia, aż do miejsca pochodzenia z tylnej głównej tętnicy, byłaby jako część szersza, wystawiona na tworzenie się wirów krwi, z nieodłącznym w nich drganiem ścian tętnicy.

Mojem zdaniem, samo zjawisko tworzenia się wirów w tętnicach macicznych u samic ciężarnych, które także uważam za pobudziciela drgań ścian tętnic macicznych, a w przenośni i szmerów, nie jest powyższem objaśnieniem wytłumaczone wyczerpująco i wymaga nie tylko uzupełnień, ale i sprostowania pewnych zawartych w niem poglądów. Otóż według mego przekonania, następuje pod wpływem skurczów macicy zwężenie tylko w naczyniach śródmiaższowych macicy, a szczególnie w naczyniach włosowatych, jako wystawionych bezpośrednio na oddziaływanie elastycznej warstwy mięszowej.

Niezależnie jednak od działania masy śródmiaższowej na te najmniejsze naczynia włosowate, sam proces rozprowadzenia krwi przez naczynia włosowate w mięszu, odbywa się tylko pod naciskiem napływającej krwi i stanowi wobec niej pewien opór, działający na część tętnicy, położonej poza mięszem macicznym, a szczególnie powyżej miejsca wstępu do macicy w tym samym kierunku, co zwężenie mniejszych naczyń macicznych, czyli że wywołuje wirowanie krwi i drganie ścian tętnicy. W ten sposób można zrozumieć dlaczego w pewnych przypadkach, daleko posuniętej ciąży, szmery maciczne ujawniają się zupełnie niezależnie od jakichkolwiek oddziaływań zewnętrznych.

Trudno się zgodzić na twierdzenie, że szmery maciczne występują tylko przejściowo podczas badania. Można przyjąć jako pewnik, że występują one niezależnie od jakiegokolwiek pobudzenia i występują one stale przez pewien okres ciąży. Mogłem również kilka razy stwierdzić zupełnie samowolne zanikanie i pojawienie się z powrotem szmerów macicznych wciąż na nowo, trzymając rękę przez długi czas, np. 10—20 minut, zupełnie spokojnie w prostrnicy, trzymając opuszki palców przez cały ten czas bez najmniejszego poruszania tętnicy macicznej środkowej.

Zwężanie się naczyń śródmiaższowych, może się bowiem dokonywać niezależnie od przyczyn fizykalnych, na samej tylko podstawie fizjologicznej, jak o tem świadczą szmery mięśni macicznych,

które są bezwątpienia wyrazem pewnego napięcia wewnętrznego, bez udziału podniet zewnętrznych.

Nie bez poważnego wpływu na tworzenie się szmerów macicznych są dalsze czynniki, jak przyrost krwi i spotęgowana dynamika krążenia, wskutek wzmożonej działalności serca. Jak stwierdzono u psów, stanowi waga krwi suk jałowych 7,87% czyli 1/12,7 część ciała, u suk szczennych zaś 9% czyli 1/11,1 ciała.

Podobną analogię należy także przyjąć u krów i u kłaczy.

Wskutek przyrostu krwi następuje silniejszy dopływ do mięszu macicy, a wiry jako wyraz oporu, stawianego przez odnośne naczynia śródmiaższowe, muszą występować także silniej a to tem bardziej, że pozostają jeszcze pod wpływem wzmożonej działalności serca.

Energja serca jako narządu wtłaczającego krew w tętnice jest w czasie ciąży znacznie wzmożona dzięki wydatnemu przyrostowi roboczemu lewej strony. Przerost ten roboczy lewego serca, znajduje wyraz w stosunku wagi serca, do ogólnej wagi ciała u krowy krótko przed ocieleniem jak 1 : 180, u krów jałowych jak 1 : 200.

Wpływ energii serca na tworzenie się szmerów w odwrotnym kierunku, uwidaczniają pewne moje przykłady, gdzie kłacz krótko przed żrebieniem, badane kilka godzin przed śmiercią, która nastąpiła z powodu zapalenia płuc, wykazały bardzo osłabione już tętno serca i wbrew bardzo rozszerzonym tętnicom macicznym, wykazały zupełny brak szmeru macicznego.

Od stopnia natężenia trzech czynników jak:

1. Przyrostu roboczego mięśnia sercowego w czasie ciąży.
2. Przyrostu krwi w czasie ciąży i
3. Oporu wytwarzanego w naczyniach śródmiaższowych, zależy nasilenie szmerów macicznych, przyczem i bieg więcej lub mniej wężykowaty samych naczyń krwionośnych, dowodzący ich wydłużenia, nie jest bez pewnego znaczenia.

Szmer, względnie drganie ścian tętnic macicznych, nietylko na podstawie asocjacji wrażeń przedstawia się jako szelest, lecz da się jako taki doprowadzić wprost do ucha i stwierdzić jako szelest.

Gołe ucho, przyłożone do brzucha lub miednicy, szmerów tych nie słyszy, a i stetoskop wprowadzony do pochwy względnie prostnicy ich nie wykaże. Usiłowania moje usłyszenia szmerów macicznych u wysoko cielných krów zapomocą fonendoskopu, model Bianchi, wprowadzonego do pochwy tuż obok tylnej tętnicy macicznej, nie wydały także pożądanego skutku.

Musi być dla tych celów skonstruowany specjalny fonendo-

skop, który wynalazł Dennhardt, przy pomocy którego, według jego twierdzenia, szmery maciczne doprowadzić można z całą wyrazistością do ucha badającego, jako szelest na wstępie scharakteryzowany. Dennhardt nazywa ten instrument endosfonoskop. Uzyskać go narazie mimo usilnych starań dotąd nie mogłem. W ginekologii ludzkiej, istnieje kilka modeli fenendoskopów, służących do wysłuchiwania szmerów macicznych.

Na podstawie wyżej przedstawionego materiału moich badań, pragnąłbym ująć wyniki mej pracy nad szmerami macicznymi, jako środkiem rozpoznawczym u klaczy i krów w następujące punkta:

1. Szmery maciczne są objawem charakterystycznym dla ciąży u krów i klaczy i muszą być uważane jako pewna metoda rozpoznawcza ciąży.

2. Szmery maciczne występują we wszystkich przypadkach ciąży normalnej u krów najpóźniej od 11 tygodnia ciąży, u klaczy od 16 tygodnia ciąży.

3. Szmery maciczne u krów niecielnych i klaczy nieżrebnych nie występują.

4. Szmery maciczne nie występują, mimo wysokiej ciąży, na kilka lub kilkanaście godzin przed śmiercią matki.

5. Szmery maciczne giną dopiero po odejściu łożyska.

6. Szmery maciczne występują u krów i klaczy w czasie ciąży niezależnie od stanu odżywienia, wieku i rasy.

* * *

Panu prof. dr. Stanisławowi Rungemu, składam na tej drodze gorące podziękowanie za podanie mi tematu, zachętę do pracy oraz udzielenie licznych wskazówek i rad.

Również pozwalam sobie podziękować Pp.: Adamczewskiemu, Dyczkowskiemu, Hoffmayerowi, Kłosowi, Medyńskiemu, pani Szyfterowej i innym, którzy, w pełnym zrozumieniu badań naukowych, dostarczyli mi chętnie klaczy i krów do moich doświadczeń.

Streszczenia i oceny.

Dr. K. v. Sande. — Intrauterine Infektionen. — Zakażenia wśród maciczne. — Zeitschr. J. Infkrankh. parasitäre Krankh u. Hygiene S. 101—106 ex 1924 26 Bd.

Autor postawił sobie za cel przekonać się o ile słuszne są zapatrywania badaczy, upatrujące możliwość zakażenia płodu w łonie matki przez rozmaite drobnoustroje chorobotwórcze a nawet obojętne dla organizmu matki, oraz wykazać drogą eksperymentu, czy istnieje możliwość takiej infekcji. Badając okolicznościowo 33 niedonoszone płody z powodu zakaźnego ronienia zna-

lazł chorobowe zmiany w rozmaitych organach w postaci zapaleń, zwyrodnień, zmian posocznicy i ropowicy a z zarazków chorobotwórczych wyobnał najczęściej prątki Banga, paraduru, okrężnicy, gronkowce, prątki posocznicy krwotocznej i *Bact. pyosepticum viscosum equi*. Zmiany posocznicy najczęściej wywołane były przez prątek paraduru

Oprócz tego przeprowadzał sekcję większej ilości płodów i tylko mała ilość z tych okazała się jałową. U noworodków, które w kilka godzin lub dni po urodzeniu ginęły, znachodził zmiany chorobowe w narządach wewnętrznych w takim rozwoju, że powstanie tychże musiał odnieść do życia wśródmacicznego. Zakażenie u tych młodych osobników, wedle autora, następuje nietylko drogą krwi lecz także przez połknięcie wód płodowych, w których nejednokrotnie wykazywał zarazki chorobotwórcze.

Szczególnie wtedy istnieje łatwość przeniesienia się na płód zarazków, gdy częściowe pęknięcie łożyska w czasie porodu utoruje im drogę.

Przeprowadzone przez autora szczepienia u 15 ciężarnych krów kulturamiróżyicy świń dały również wyniki dodatnie w tem znaczeniu, że spowodowały poronienie płodu; z tego zaś ostatniego udało się uzyskać czyste kultury wprowadzonego do organizmu matki drobnoustroju. Te same wyniki dotyczą również doświadczeń z prątkami paraduru.

Istnieje jednak pewna liczba wśród zaszczyconych zwierząt, które wydają na świat zdrowe, donoszone i wolne od zarazków potomstwo.

W rezultacie swych doświadczeń i dociekań dochodzi autor do wniosku, że w zasadzie nie przepuszczające szkodliwych ciał łożysko w razie zaburzeń jego funkcjonalnych (uszkodzenie naczyń, uszkodzenie łożyska przez bakterje) nie stanowi dostatecznej przeszkody dla wniknięcia drobnoustrojów do płodu.

Krogulecki.

Nörr. Ein neuer Trächtigkeitssachweis durch galvanometrische Aufnahme der Aktionströme des fötalen Herzens. (Nowy sposób wykazania ciąży przez zdjęcie galwanometrycznych prądów czynnościowych serca płodu). Wiener Tierärztliche Mon. 1921. Heft XXXII.

Nörr zaleca w celu wykazania ciąży „płodowy elektrocardiogram”. Prądy mięśniowe elektryczne, które wywołuje serce płodu przez ciągłą tą czynność wykazać można przy pomocy bardzo wrażliwego galwanometru na płycie fotograficznej w postaci krzywych (Electrocardiograf). Zabieg ten udał się u koni, przyczem elektrody zakłada się na obu stronach ślabizn, lub też w okolicy zakończenia małej okrężnicy i okolicy pępka. Do stron dodatnich tej metody należą przedewszystkiem szybkość badania i użycie otrzymanych krzywych jako dokumentu w sprawach handlowych.

Pencakowski.

Prof. Feliks Klemperer (Berlin). Zur Chemotherapie der Tuberkulose. Die Behandlung der Tuberkulose mit Prof. Holger Molgaards Goldpräparat „Sanoerysin“ (Die Therapie d. Gegenwart, 1925. Heft 1).

Znakomity klinicysta gruźlicy płucnej omawia wyniki doświadczenia i lecznicze uzyskane przez prof. Holger Molgaard i szereg lekarzy kopenhagskich przy stosowaniu „Sanocrosyny“, preparatu złota, w rozmaitych formach gruźlicy ludzi i zwierząt. Preparat sam, jak wiadomo, nie jest dostępny ogółowi badaczy, doświadczenia po za Kopenhagą prowadzi obecnie pod kierunkiem prof. M. jedynie kilkanaście szpitali w Londynie i dlatego referat prof. Klemperera z konieczności opiera się nie na doświadczeniu własnem

tylko publikacji niedawno wydanej pod tyt.: Chemotherapy of Tuberculosis. Nyt, Nordisk Forlag. Kopenhaga 1924.

Preparat prof. Molgaard, Sanocrycina, jest połączeniem złota o formule chemicznej $Au(S_2O_3)_2Na_3$, przedstawia się, jako proszek krystaliczny, rozpuszczalny w wodzie i łatwo dyfundujący, w stosunku do lasecznika gruźlicy wybitnie bakterjobójczy, mianowicie in vitro w rozcieńczeniu 1:1.000.000 wstrzymuje rozwój, przyczem część bakterji ginie, inne tracą zdolność wzrostu i barwienia się.

Współczesna iniekcja laseczników gruźlicy i Sanocrycyny (dawek autor nie podaje) nie wywołuje gruźlicy lokalnej, a tembardziej rozsianej u morskiej świnki, wogóle dosis tolerata dla zwierząt niezakażonych gruźlicą jest dość duża (dla świnek morskich 3.4 cgr. na kg. żywej wagi, królików 4 cgr. śródżylnie, lub 8 cgr. podskórnie na kg. żywej wagi, u bydła 6 cgr. na kg. żywej wagi). Zwierzę chore na gruźlicę reaguje na dawki tolerowane przez zwierzę zdrowe, w sposób wybitny i gwałtowny. dawki większe wywołują zgon wśród objawów shocku tuberkulinowego. Zgon u cielęcia następuje stosunkowo późno, w 48 do 92 godzin, co pozwala określić kliniczne objawy, kolejno występują albuminurja, haematuria, objawy sercowe (toxiczne myocarditis), ostry obrzęk płuc kolaps i zgon. Molgaard przyjmuje, jako przyczynę zgonu toxinamię, zatrucie organizmu produktami rozpadu lasecznika gruźlicy pod wpływem bakteriolitycznego działania Sanocrycyny i z założenia tego wychodząc, jako nieodzowny składnik kuracji sanocrycinowej wprowadza surowicę antytoxiczną, której zadaniem ma być związanie toxin z rozpadłych pod wpływem Sanocrycyny laseczników. Surowicę uzyskują w sposób niezmiernie prosty, przez zastrzykiwanie cielętom zdrowym, nie reagującym na tuberkulinę, określonych dawek laseczników i tuberkuliny zwierzęcej tak długo, aż 40 cm³. surowicy z danego zwierzęcia zdoła u bydła chorego na gruźlicę znieść w przeciągu 24 godz. objawy albuminurji, wywołanej przez zastrzyknięcie 1 gr. Sanocrycyny. Surowica ta zmniejszać ma w sposób widoczny i niezawodny u chorych ludzi i zwierząt toyczne objawy reakcji na Sanocrycynę.

Prof. Molgaard podaje wyniki terapeutyczne Sanocrycyny u gruźliczych świnek morskich, bydła i mała, wyniki wedle prof. Molgaard bardzo pomyslnie, bo wyleczenie mała, a ograniczenie procesu u świnek i bydła, jednak prof. Klemperer zauważa, że odnośnie do wyników u małpanischorzenia specyficznego, ani wyleczenia, na podstawie opisu prof. Molgaard przyjąć nie można za pewne, podobnie odnośnie do wyników u świnek i bydła powątpiewa prof. Klemperer w trwałość spostrzeżonego ograniczenia sprawy chorobowej, nie podając bliższego uzasadnienia dla tego osądu. Wyniki terapeutyczne u człowieka podaje w drugiej części cytowanej książki prof. Molgaard asystent tegoż Knut Secher i szereg lekarzy kopenhagskich, wyniki niezbyt zachęcające, jeżeli n. p. w wypadkach gruźlicy chirurgicznej, gdzie warunki działania Sanocrycyny są wyjątkowo korzystne (infiltracja gruźlicza dostępna działaniu bezpośredniemu Sanocrycyny) nie mniej wyleczenia nie stwierdzono. Podobnie niezbyt zachęcające wyniki dały obserwowane wypadki gruźlicy płucnej. może dlatego, że były to przeważnie wypadki ciężkie, sprawy posunięte — jednak np. spostrzeżenie dr. Grevessena podaje na 21 wypadków 3 pogorszenia, 10 bez zmian, 5 polepszeń i 3 wyleczeń. Obserwacja nie rozciągała się ponad 1 rok co przy sumie wypadków choroby tak przewlekłej i skrycie co do prognozy przebiegającej poważnie trzeba wziąć w rachubę.

Przyczem kuracja Sanoerysiną bynajmniej nie jest lekka i łatwą. Prof. Molgaard sam dobitnie zaznacza, że jest to kuracja ze względu na niebezpieczeństwo swe bezwarunkowo szpitalna, gdyż mimo zastrzyku surowicy antytoycznej występują objawy toyczne, jak podwyższenie ciepłoty, osłabienie i wymioty, erythema, stała utrata wagi ciała po 2—3 kg. w tygodniu (t. j. na miesiąc 8—12 kg.) i przejściowo albuminurja.

Prof. Klemperer streszczając wyniki pracy prof. Molgaarda podnosi szereg wątpliwości zasadniczej wagi. Tak np. nie uważa za udowodnione, że objawy toyczne przy stosowaniu Sanoerysiny, które prof. Molgaard odnosi do toxināmji gruźliczej, nie są objawami zatrucia organizmu metalem, co do surowicy antytoycznej, uważa, że dziwne się wydaje aby problem immunizacji przeciwgruźliczej do tej pory, mimo bardzo usilnych starań przez naukę nie tylko nie rozwiązany, ale uważany za prawdopodobnie nie dający się rozwiązać, miał być obecnie w sposób tak prosty, jak prof. M. podaje rozwiązany i w tak zadowalniającym stopniu. Prof. Klemperer zauważa to, że w publikacji prof. M. nie jest ściśle odgraniczone działanie Sanoerysiny i działania surowicy (brak spostrzeżeń nad działaniem samej surowicy) tak, że nie wiadomo, czy kuracja prof. Molgaarda nie jest terapią specyficzną surowiczą. Prof. Klemperer nie wyklucza jednak, że wbrew sceptyzmowi, z jakim się większość uczonych niemieckich odnosi do problemu chemoterapii gruźlicy (np. A. v. Wasserman i W. Kolle na kongresie w Bad Elster w r. 1920), doświadczenia prof. Molgaarda pozwolą w dalszym toku dojść do wyników tej samej wartości, lub lepszych, jak przy syfilis. *Adomiak.*

Dr. Vogt. Verschlusspneumonie. — Zachłystowe zapalenie płuc. Deutsch. Tierärztl. Wochenschr. Nr. 10 ex 1925. S. 151.

U jednego wołu rzeźnego stwierdził autor okolicznościowo za życia następujące objawy: Zwierzę o uwłosieniu długim, nastroszonym i matowym stało z wygiętym grzbietem i wyciągniętą głową i szyją. Oczy głęboko zapadnięte z wyrazem przygnębienia, uszy i rogi w dotyku zimne. Oddech nasilony, krótki z wyraźną rynienką oddechową. Kaszel częsty, krótki, głuchy i bolesny.

Zwierzę silnie wychudzone. Opukiem stwierdził w $\frac{1}{3}$ dolnej części klatki piersiowej, po lewej stronie, odgłos stłumiony, zresztą na całej przestrzeni jawny. Przy osłuchiowaniu zauważył nieco ponad sercem i za nim rżenie wilgotne. Narząd krążenia prócz przyspieszonej czynności serca nie wykazał nic szczególnego. Z podawanego pokarmu przyjmowało zwierzę tylko nieco siana i to bardzo powoli i ostrożnie. Ponieważ wspomniany wół badany był przez 2 lekarzy weter., z których jeden rozpoznał gruźlicę płuc, a drugi obecność ciała obcego, nie wykluczając przytem możliwości istnienia gruźlicy, przypadło autorowi w udziale rozstrzygnięcie, czy dane zwierzę jest ciężko chore i jako takie powinno być poddane rzezi. Klinicznie rozpoznał on gruźlicę płuc niewykluczając przytem obecności ciała obcego i ze względu na zły stan zwierzęcia polecił je natychmiast poddać rzezi. Po uboju w jamie brzusznej i miednicowej nie stwierdził żadnych zmian anatomo-patol. Przy wyjmowaniu płuc okazało się, że te w $\frac{1}{3}$ dolnej części po lewej stronie na przestrzeni 2 dłoni były przyrośnięte do opłucnej ściennej.

Przylegająca tutaj część płuc była barwy szaro-białej i pokryta grubą warstwą włókniaka. Część ta jakoteż cały dotyczący płat w dotyku był twardy i oporny i wykazywał silny wzrost międzyzrakikowej tkanki łącznej. Zresztą

płuco lewe tam gdzie proces zapalny się nie rozwinął, jak i całe płuco prawe były emphyzematyczne. Na powierzchni przekroju dotkniętej zmianami partji płuc występowała płynna ropa o niemiłej woni. Mniej więcej w środku stwardniałej części płuc natrafiono na twardy guz wielkości średniego ziemniaka. Guz ten na przecięciu okazał się kęsem o barwie zielonej i utworzony był, jak to z pojedynczych listków rozpoznać było można, z drobno przeżutego siana z lucerny i koniczyny.

Całość przypominała na pierwszy rzut oka suchą rozpadającą się końską grudę kałową. Guz ten otoczony był grubą łącznie tkankową torebką komunikującą z tchawicą i barwy więcej białej oraz wybitną twardością wyraźnie wyróżniającą się od reszty stwardniałego płata płuc. Wnętrze torebki wypełnione było mazistą ropą, oraz cienką warstwą częściowo zaskrzepłej krwi, która również przepajała powierzchnie wspomniany kęs.

Przy jakiej okoliczności kęs ten dostał się do płuc, trudno rozstrzygnąć. Należy tutaj tylko zastanowić się, czy to miało miejsce w czasie przyjmowania pokarmu, czy też w czasie jego przeżuwania.

Przeciw dostaniu się w czasie przyjmowania pokarmu przemawia ta okoliczność, że siano było dobrze przeżute i ukształtowane w postaci kuli

Ponadto zdaje się być wątpliwem, aby zgrubsza pogryziony kęs i przez to mało naśliniony, mógł się dostać drogą krtani do płuc. Autor przyjmuje, że kęs w czasie przeżuwania dostał się do płuc.

Krogulecki.

Grimaldi E. Applicationi pratiche della proteino-terapia o immunoterapia aspecifica in veterinaria. Praktyczne zastosowanie niespecyficznego leczenia białkowego w medycynie weterynaryjnej. (Berl. Tierärztl. Wochenschr. Nr. 10).

Stosowana w nowszych czasach terapia, polegająca na parenteralnych wstrzykiwaniach preparatów mlekowych (lactoterapia), posiada, zdaniem autora, wielkie znaczenie w medycynie weterynaryjnej. Grimaldi poleca zagotować świeżo wydojone mleko krowie na łaźni wodnej przez 10 minut i wstrzyknąć następnie śródmięśniowo w dawce 50—60 cm³ w okolicę mięśni pośladkowych lub szyjnych. Przed iniekcją dane miejsce oczyścić i zdezynfekować należy eter-spirytusem, wygotowaną igłę wbić głęboko i powoli mleko wstrzykiwać.

Stany chorobowe, które istotnie pod wpływem zastrzyknięcia mleka w krótkim czasie polepszały się, wymienia autor przedewszystkiem porażenia przed- i poporodowe u krów. W dalszym ciągu swej pracy przytacza autor kilka przypadków, stwierdzających, że krowy z porażeniem poporodowym, u których zastosowano 1—2 iniekcje mleka były zupełnie zdrowe po 10—24 godzinach. Podobne rezultaty otrzymywał autor u świń z porażeniem poporodowym. Również dobre wyniki metodą tą uzyskiwał Grimaldi przy streptokokowym zapaleniu wymienia; śródmięśniowa iniekcja mleka 40—50 cm³, a w trzy dni później 60—70 cm³, przy równoczesnem zastosowaniu masażu wymienia i częstem wydajaniu, sprawiała, że sekrecja mleka wracała do stanu normalnego.

W związku w dobrymi wynikami, jakie otrzymują okuliści ludzcy przez stosowanie podspojówkowych i śródmięśniowych wstrzykiwań mleka przy pewnych chorobach oczu, poleca Grimaldi metodę tę stosować przeciw perjodycznemu zapaleniu oczu u koni, wstrzykując 10 cm³ mleka po uprzednim znieczuleniu i zmyciu fizjologicznym roztworem soli kuchennej. *Smoliński.*

Kreitmair H. Über Diginea und das daraus hergestellte Wurmmittel Helminal. (Diginea i sperządzony z niej środek przeciworobaczy Helminal). Berl. Tierärztl. Wochenschr. Nr. 10. 1925.

Fabryka środków lekarskich Mercka wypuściła niedawno w obieg handlowy środek przeciworobaczy zwany „Helminal Merck“. Najlepszym dotychczas środkiem przeciworobaczym jest Santonina, która posiada o tyle strony ujemne, że już nawet w dawce potrzebnej do wywołania terapeutycznego efektu, tj. do zabicia robaków w organizmie zwierzęcym, wywiera toksyczne działanie dla samego gospodarza. E. Merck zwrócił uwagę na przeciworobacze własności wodorostu, *Diginea simplex*, sporządził z niego wyciąg i nadał mu formę tabletek. Kreitmair wspólnie z prof. Heinzem badał rozmaite ekstrakty tego wodorostu i obserwował działanie ich na robaki *in vitro* oraz ich trujący wpływ na organizm gospodarza. Autor stwierdził, że Helminal wywiera analogiczne działanie na robaki jak santonina posiada jednak pierwszeństwo przed ostatnią o tyle, że nie jest trującym, a cena jego jest znacznie niższa. I tak np. 10 gr. skoncentrowanego ekstraktu na 1 kg. wagi nie wpływało ujemnie na ogólne zachowanie się królika. Doświadczenia ze stosowaniem Helminalu w praktyce stwierdzają, że lek ten jest niezawodnym i nieszkodliwym środkiem przeciworobaczym tak u zwierząt jak też u ludzi.

Smoliński.

Dr. G. Both. Einfluß der Räude und ihrer Bekämpfung auf den Gesundheitszustand des Pferdes. (Wpływ świerzbu i jego zwalczanie na stan zdrowia konia). Münch. Tierärztl. Woch. Nr. 6 ex 1925 S. 104—105.

Szkodliwe działanie roztoczy na ustrój odbywa się na drodze mechanicznej i toksycznej. Pierwsze wpada na pierwszy rzut w oczy i dlatego było od dawna przedmiotem intensywnej badań. Zostało bezsprzecznie stwierdzonym, że pasorzyt zagrzebuje się w powierzchniowych warstwach skóry i tutaj samica składa swe jaja. Naskórek służy pasorzytom za pożywienie. Na podstawie jednak wyczerpujących badań Bosnie'sa i wielu spostrzeżeń innych autorów udowodniono wbrew wprawdzie wypowiedzianym poglądom, że roztocze w pierwszej linii wywołują pewne toksyczne działania na ustrój i to tak miejscowe jak i ogólne. Miejscowe objawy jak: świąd, utrata barwika, strupy, tworzenie się fałdów, wypadanie włosów i przez to ostatnie wywołana utrata ciepła są tylko objawami następowymi. Do ogólnych toksycznych objawów przychodzi przy daleko posuniętym świerzbie, który wtedy należy uważać za nieuleczalny. Zazwyczaj jednak przy sporadycznych przypadkach świerzbu wskutek szybkiego zastosowania leczenia dobrymi i dopuszczalnymi środkami i możności intensywnego żywienia chorych zwierząt nie przychodzi do tak ciężkich schorzeń, jak to obserwowano w czasie wojny światowej przy silnym rozszerzeniu choroby, braku środków leczniczych i niedostatku pokarmu.

Do objawów ogólnych toksycznych należą — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — objawy mięśniochwatu lędźwiowego, rozpadu białka i hemoglobiny i tworzeniu się ciał odpornościowych.

Opinia rozmaitych autorów co do różnych antiscabiosa jest niezgodna, należy jednak przyjąć, że działanie danego środka zależy od sposobu stosowania. Każdy środek przeciwświerzbowy jest w stanie przy ostrożnym i odpowiednim stosowaniu swój cel osiągnąć, oczywiście nie należy zaniedbać przy tem należytej desynfekcji wzgl. zmiany stajni, aby uniknąć powtórnej infekcji.

Dokładna znajomość właściwości stosowanego środka jest niezbędną. Przeciw działaniu toksycznemu roztoczy poleca stosować w pierwszym rzędzie kamforę. Błędem jest stosowanie energicznych środków leczniczych, gdyż wskutek ocierania się zwierząt zdolność resorbeyjna skóry jest wzmożona, a zatem i względnie nietrujący antiscabiosum może wywołać niepożądane ogólne schorzenie. Z pośród wszystkich środków niszczących roztocze należy oddać pierwszeństwo SO_2 , ponieważ dla organizmu jest najmniej szkodliwym i przy silnem rozprzestrzenieniu się choroby pozwala na schematyczne leczenie.

Krogulecki.

Gibellini E. (1924). Esportatione di un fibroma al massetero sinistro di bovino con fistola salivare segnata da guarigione spontanea (Operacyjne usunięcie włókniaka z lewego mięśnia żwacza (M. masseter) krowy z następową przetoką ślinową, która zagoiła się sama). (La clin. vet. R. 46, S. 437—439).

U krowy, bez możności wykazania przyczyny, pojawił się w okolicy mięśnia żwacza pod lewym oczodołem, guz okrągły, zbity nie zrosnięty ze skórą, który wkrótce dorósł średnicy 10 cm. Po zastosowaniu ostrych maści powstało po 14 dniach w środku guza ognisko rozmiękłe, z którego po nakłuciu trójgranicem wypłynęła gęsta śmietankowata ropa. Ponieważ guz twardy utrzymywał się nadal, przeto autor postanowił usunąć go tembardziej, że zajął on już całą grubość mięśnia żwacza.

Po głębokim krzyżowem nacięciu — przyczem odsłonił się kanał przetoki o brzegach obrzękłych — wyłuszczył guz w zupełności. Korzystny początkowo przebieg leczenia powikłało wytworzenie się po trzech dniach przetoki ślinowej, która zresztą po pewnym czasie zagoiła się samoistnie bez jakichkolwiek zabiegów. Badanie histologiczno-patologiczne stwierdziło zwyczajny włókniak.

Gajewski.

Heidermann E. dr. Lokalanästhesie durch Chloroformwasser. (Znieczulenie miejscowe wodnym roztworem Chloroformu). (Deut. T. Wochschr. 1925 Nr. 8).

Zastrzyknięciem pod skórę 1 cm³ 0.3% wodnego roztworu chloroformu (odpowiada $\frac{1}{400}$ normalnego) osiąga się dokładne znieczulające działanie, sięgające po za granice bąbla, który powstaje przytem. Rozczyny 2% powodują wprawdzie zawsze znieczulenie, ono jednak utrzymuje się rozmaicie długo. W jednych przypadkach ustępuje po kilku minutach, podczas gdy w innych trwa nawet do 30 minut. Właściwem jest przytem, że i tu również działanie adrenaliny zawodzi zupełnie. Odnośnie do roztworów eteru można powiedzieć, że 0.2% roztworu chloroformu odpowiadają 2.5% roztworem eteru, a 0.3% roztworu chloroformu, 5% roztworem eteru.

Dodatek roztworu eteru do roztworu chloroformu zwiększa znieczulającą wartość tegoż, jednak działanie to jest bardzo słabe.

Gajewski.

Dr. Kindermann. Zwei Kaiserschnitte beim Rinde. (Dwa cięcia cesarskie u krów) D. T. W. Nr 9 1925.

I. Cięcie cesarskie przy pęknięciu macicy.

Autor został zawieszany do krowy, która według podania właściciela była od 8 dni chorą.

Status praesens: Krowa jest smutna, nieprzeżuwa, bardzo wychudzona i od czasu do czasu uderza się prawą nogą po brzuchu. Krowa jest w pią-

tym miesiącu ciąży. Temperatura 39,3°, puls 84 na minutę. Błona śluzowa spojówek zaczerwieniona, serce i płuca bez zmian. Przewód pokarmowy: Ruchy żwacza jeden na minutę, przy opukiwaniu odgłos tępy. Prawa górna ślabinna przy palpacji nie okazuje bolesności. Przy badaniu przez kışkę stolcową stwierdzono silne napięcie i wypełnienie żwacza.

Badanie macicy: Płód można wyczuć w położeniu główkowym w pozycji dolnej. Przy dalszem badaniu macicy wyczuło końce tylnych raciczek, które wystawały ponad powierzchnię macicy. Ponieważ błony płodowe, jakoteż ściana odbytu umieszczają precyzyjnie wybadania konturów płodu, jakoteż z powodu tego, że pęknięcie macicy u zwierząt domowych jest niezmiernie rzadkie diagnozę „Ruptura uteri“ nie brano na serjo pod uwagę. Dalsze badanie jednak wykazało, że palce wskazujący i środkowy ręki wprowadzonej do odbytu ślizgają się zupełnie bez oporu przyczem keiukiem i wymienionymi palcami wyraźnie można było wyczuć ścianę macicy i kotyledony, zczem rozpoznanie kliniczne pęknięcia macicy nie ulegało już teraz najmniejszej wątpliwości. Macica przedarta była poprzecznie do długiej osi rogu na przestrzeni około 5 cm.

Ponieważ zbytne wychudzenie krowy nie pozwalało oddać jej na rzeź wobec tego właściciel zdecydował się na wykonanie cięcia cesarskiego. Tego samego dnia krowa otrzymała Istycynę. Następnego dnia podano krowie 20·00 wodnika chlorału śródżylnie i przystąpiono do operacji. Operację wykonano metodą Friccka. Wydobycie płodu żyjącego i nieowłosionego po przedarciu błon płodowych nastąpiło łatwo. Sznurek pępowinowy został podwiązany i przecięty.

Błon płodowych nie usunięto.

Następnie położono szew tak, że seroza przylegała do serozy. Macicę zreponowano, a ranę zaszyto szwem warstwowym.

W pół godziny po operacji krowa wstała.

W dwa dni później temperatura wynosiła 38.3. Narząd krążenia był bez zmian, apetyt i przeżuwanie normalne. Przy badaniu przez pochwę stwierdzono otwarcie szyjki macicznej na trzy palce, a części błon płodowych zwiisały do pochwy.

Następnego dnia błony płodowe odkleiły się w zupełności. Krowę postawiono na opas, i w parę miesięcy później sprzedano na rzeź.

Błon płodowych w czasie operacji nie usuwano dlatego że:

- 1) macica była małą, co przedstawiało trudności w usunięciu błon płodowych,
- 2) że dłuższe trwanie operacji mogłoby spotęgować niebezpieczeństwo zakażenia.

Zapodanie właściciela, że w r. 1923 samica ta dała bliźnięta, nasuwa przypuszczenie, podtrzymywane przez Friccka i Albrechta, że w czasie ciąży mięśnie ściany macicy stają się cieńsze mimo hyperplajji i hypertrophii włókien mięśniowych. Niewiadomo jednak, czy w opisanym wypadku pęknięcie wystąpiło na skutek samej tylko przebytej ciąży bliźnaczej, czy też wpłynęło tu fizjologiczne zjawisko ubywanie grubości ściany macicy w czasie ciąży.

Przypadek ten opublikowano jedynie dlatego, że według Tapkena pęknięcie macicy możliwe w czasie porodu jest niesłychane rzadkie w czasie ciąży.

II. Seccio caesarea przy torsio uteri. Ten sam autor opi-

suje drugi wypadek u krowy z $\frac{3}{4}$ skrętem macicy, przyczem szyjka maciczna była jeszcze zamknięta. Badanie przez odbyt potwierdziło djagnozę. Między obydwoma szerokimi więzadłami macicy można było wyczuć wysoki twardy wał konsystencji ciastowatej. Płód nie wykazywał żadnych ruchów.

Krowę obracano około godziny na lewo, ale bez dodatniego wyniku.

Ponieważ szyjka maciczna była zamknięta, wobec czego nie obawiano się zakażenia, przystąpiono do seccio caesarea. Ze względu na osłabienie serca operację wykonano bez narkozy. Po wykonaniu laparatomii starano się macicę odkręcić i mimo że cięcie było dość wielkie, retorsja się nie udała. Wobec tego wykonano cięcie na macicy z ominięciem kotyledonów i po otwarciu macicy wyjęto nieżywy płód. Ranę macicy zaszyto serozą do serozy.

Gdy autor chciał już zeszywać skórę zauważył u krowy objawy zapadu wobec czego wstrzyknął jej przygotowaną Coffeinę. Oddechy i puls stale poprawiały się, ale ponieważ tony serca były coraz bardziej kołaczące (pohend) polecono rzeź z konieczności.

Z jakiego powodu u tej krowy wystąpił zapad, jest dla autora zagadką zwłaszcza, że lekkie osłabienie serca przed operacją, jakoteż utrata około $\frac{1}{2}$ litry krwi były bez znaczenia.

Zmiany anatomo-patologiczne były następujące:

Oba szerokie więzadła wrzynały się głęboko w ścianę rogu macicznego a z pośród obu więzadeł wystawał gruby ciemno czerwony obrzęk.

Prócz tego stwierdzono parametritis haemorrhagica.

Szyjka maciczna była zamknięta i tak jak błona śluzowa pochwy biała i anemiczna.

Anemię jakoteż i fakt, że szyjka była zamknięta, tłumaczy sobie autor strangulacją Art. uter. media i jej anastomezami w następstwie skręcenia.

Uwagi końcowe.

Frick nie wykonuje Histerotomii wtedy gdy samica jest wycieńczona gdy jest zakażenie macicy lub też peritonitis.

Autor posuwa się dalej i nie wykonuje operacji nawet wówczas, gdy przedtem pomocy u chorej krowy udzielali laicy. Postępowanie swe uzasadnia tem, że właściciel chorej krowy wzywa wpierw sąsiadów do pomocy, i gdy ci porwą wszystkie sznury, nie nie zrobiwszy wzywa dopiero lek. wet. Przy udzielaniu pomocy przez laików zazwyczaj nie zwraca się uwagi na elementarne zasady antyseptyki, wobec czego zamierzana operacja może mieć tylko bardzo mało szans powodzenia.

Lukowski.

Z życia Towarzystw.

Z Koła b. członków Pol. Tow. Bratniej Pomocy studentów medycyny weterynaryjnej otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Kolego! Na podstawie statutu, zatwierdzonego pismem Województwa lwowskiego z 11. września 1924 l. 15306/I/3, odbyło się 8. listopada 1924. we Lwowie zebranie organizacyjne Koła byłych członków Pol. Tow. Bratniej Pomocy studentów medycyny weterynaryjnej, na którym w myśl § 10 statutu wybrano Zarząd Koła do którego weszli kol: Ponieki, Dr. Lang, Dr. Jakubowski, Miecik, Dobiasz, Kaczorowski; Profesorowie: Dr. Niemezycki, Dr. Markowski, Dr. Gajewski, Dr. Runge, dalej Dr. Fried, Wę-

dryehowski, Skuciński, Serwa i zamianować się mający insp. wet. Województwa stanisławowskiego oraz komisję rewizyjną w skład której wchodzi kol.: Kotowicz i Eug. Terlecki.

Aby każdemu z kolegów umożliwić należenie do Koła, mającego tak pięknny cel, jak utrzymanie nieustannego kontaktu między nami a tymi, którzy przygotowują do tego, by zostać naszymi kolegami, i wzmocnić nasz stan nie tylko ilością, ale przede wszystkim jakością, ustanowiono bardzo małe wkładki, bo tylko jeden (1) złoty miesięcznie w tem przekonaniu, że koledzy dla których to będzie możliwe ponadto przesyłać będą jeszcze według swego uznania datki dla osiągnięcia całości celów określonych w statucie.

Nasz stan — w stosunku do innych stanów jest młody i musi jeszcze ciągle walczyć o należne mu prawa, które zdobyć trzeba nie tyle dla swego dobra, ile dla dobra ogólnego. Wkłada to na nas także jako obywateli obowiązek wywierania odpowiedniego wpływu na młode pokolenie, przygotowujące się do naszego zawodu, wpływu któryby działał zbawiennie na wytworzenie nie tylko dobrych lekarzy weterynaryjnych, ale przede wszystkim dzielnych i wzorowych Obywateli-Polaków.

Koło zasłuży się bardzo Ojczyźnie, jeśli spełni ten cel, a spełni go niezawodnie, jeśli wszyscy koledzy wstąpią do Koła i będą współdziałać według sił i możliwości.

Lwów, w kwietniu 1925.

Za Zarząd Koła:

Kaczorowski, sekr.

Ponicki, prezes.

Protokół z I. posiedzenia naukowego Małop. Tow. lekarzy weter. odbytego dnia 3 marca przy udziale 15 członków Towarzystwa oraz licznych gości. Zast. Prof. Dr. T. M. Olbrycht wygłosił odczyt p. t. „Hodowlakoni w Stanach Zjednoczonych“, który podajemy w całości w niniejszym numerze „Przeglądu Weterynaryjnego“.

Dr. Trawiński, sekr. nauk.

Wiadomości bieżące.

Podziękowanie. Oddział Weterynaryjny Centralnej Szkoły Kawalerji w Grudziądzu otrzymał piękny dar w postaci bogatej kolekcji traw i ziół naszych łąk rodzimych od JW Pana pułkownika rezerwy Kazimierza Kahla.

Ten cenny zbiór, składający się z 82 okazów, ręką ofiarodawcy mistrzynie umieszczonych na arkuszach brystolu z odpowiednią adnotacją nazwy każdej rośliny w języku polskim i łacińskim, posłuży do poglądowego zapoznania się z florą naszych pól, a tem samem pogłębi i wzbogaci ten ważny dział nauki jakim jest higiena paszy.

Centralna Szkoła Kawalerji tą drogą pragnie wyrazić JW Panu pułkownikowi Kazimierzowi Kahlowi za ten prawdziwie obywatelski czyn słowa głębokiej wdzięczności i uznania. Komendant Centr. Szkoły Kawalerji *Kasprzycki*.

Ankieta Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, w sprawie szczepienia ochronnego świń przeciw różycy. Ze względu na stale panującą w Małopolsce różycę świń wniosło Małop. Two Rolnicze prośbę do Województwa w Krakowie o zezwolenie na utworzenie kursów szczepionkarzy,

aby umożliwić masowe szczepienia świń przeciw różycy i w ten sposób trzodę chlewną przed tą zarazą uchronić.

Potrzebę utworzenie kursów szczepionkarzy motywuje Młp. Two Rolnicze brakiem lekarzy weterynaryjnych i wygórowanymi kosztami, których ziemianie i rolnicy nie mogą ponosić.

Na propozycję Województwa zwołało w powyższej sprawie Młp. Two Rolnicze ankietę w dniu 13. bm. z udziałem lekarzy weter. Województwa Krakowskiego, na której po obszernej dyskusji uchwalono przeprowadzać masowe szczepienia trzody chlewnej w Województwie Krakowskim tylko przez lekarzy weter. i powołać w tym celu Centralny Komitet przy Młp. Twie Rolniczem, który kierować będzie akcją szczepienia przy pomocy Komitetów powiatowych.

Szczepienie nierogacizny, zgłoszone w większej ilości, przeprowadzać będą lekarze weter., delegowani na koszt Komitetu powiatowego, za wynagrodzeniem 25 gr. od sztuki, bez względu na odległość, ilość sztuk i ich wielkość, szczepionką i surowicą, dostarczoną przez Młp. Two Rolnicze. Podwody dostarcza bezpłatnie Komitety powiatowe.

Małop. Two Rolnicze poczyni starania w Min. Rol. i Dóbr P. o dostarczenie Two bezpłatnie lub po bardzo umiarkowanych cenach szczepionki i surowicy, powołując się na fundusze rządowe, wyznaczone na cele tłumienia chorób zaraźliwych zwierzęcych; nadto żądać będzie Two utworzenia pomocniczej służby weteryn. w charakterze dezynfekcyjarskiej, przydzielonych po 1 dla każdego powiatu, którzy po odbyciu odpowiedniego kursu pomocni będą lekarzom weter. przy szczepieniach i przeprowadzeniu dezynfekcji, analogicznie do istniejącej służby pomocniczej przy powiatowej służbie zdrowia.

W sprawie rozporządzenia Min. spraw wewn. oraz Roln. i Dóbr państw. o zwalczaniu wścieklizny u ludzi i zwierząt wysłało Małopolskie Tow. lekarzy weterynaryjnych następujący memoriał:

Do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie.

Paragraf 3-ci rozp. Ministrów spraw wewn. oraz Rolnictwa i Dóbr państwowych z 2 lutego br. w sprawie zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt, ogłoszonego w dzienniku ustaw Rzp. p. z 28 lutego 1925 Nr. 20. brzmi: „W razie zabicia lub padnięcia zwierzęcia wściekłego lub podejrzanego o wściekliwość obowiązane są właściwe władze administracyjne I instancji (powiatowy lekarz weterynaryjny), o ile zostali ludzie pokąsani, przesłać bezwzględnie łeb zwierzęcia odcięty wraz ze skórą w odpowiednim opakowaniu do najbliższego państwowego zakładu higieny (Warszawa, Lwów, Kraków, Toruń, Lublin, Łódź).

Paragraf ten wprowadza zasadniczą zmianę dotychczasowych przepisów, nakazuje bowiem wysłać głowy zwierząt wściekłych, które pokąsały ludzi, zamiast do państwowych zakładów badań rozpoznawczych dla celów weterynaryjnych, jak to było dotychczas, do państwowych zakładów higieny, w których niema lekarzy weterynaryjnych celem wykonania tam dalszego ciągu sekcji na zwierzęciu wściekłym, zastrzeżonego w Małopolsce §. 41. pkt. 7. ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. upp. 177. wyłącznie lekarzom weterynaryjnym.

W państwie praworządnem ustawa może być zmieniona tylko ustawą, ale nigdy rozporządzeniem ministerjalnym i to tem mniej, że i ustęp 2-gi §. 2. tej ustawy uznaje wyłącznie tylko lekarzy weterynaryjnych za kompetentnych do wykonywania wspomnianych czynności. Nikt nie zaprzeczy, że szcze-

głowe badanie głowy zwierzęcia łącznie z mózgiem i rdzeniem przedłużonym także przy pomocy wszystkich środków, jakie nam daje obecny stan wiedzy, a więc mikroskopu, kultur, eksperymentu na zwierzętach itd., było i jest dalszym ciągiem otwarcia i badania zwłok celem stwierdzenia istoty choroby.

Wiadomo też, że jak dla lekarza weterynaryjnego nie wystarczają wiadomości z anatomji patologicznej człowieka, które wystarczają dla lekarza ludzi, tak temu ostatniemu nie zastąpią jego wiadomości z anatomji patologicznej człowieka — wiadomości z anatomji patologicznej zwierząt, gdyż te gałęzie wiedzy jakkolwiek są do siebie zbliżone i podobne, jednak zwłaszcza w szczegółach wykazują takie różnice, że nie dadzą się traktować jednakowo. Tak na tę sprawę zapatrywał się i zapatruje kompetentny świat naukowy, temi też zasadami kierowały się władze administracyjne.

Austrjacki rząd zaborczy, uznawszy jeszcze w r. 1896, potrzebę kontrolnych badań rozpoznawczych w razie pokąsania ludzi przez zwierzęta wściekłe, nakazał rozporządzeniem Min. spr. wewn. z 23 listopada 1895 L. 28202 przysyłać celem badania rozpoznawczego głowy zwierząt wściekłych nie do instytutu medycyny ludzkiej, ani też zakładu kierowanego przez lekarzy ludzi, mimo że właśnie w tym czasie Wiedeń szczylił się powagami na tem polu o sławie europejskiej, ale do wojskowego Instytutu weteryn. we Wiedniu, a wnet potem przekazał badanie rozpoznawcze takich głów z całej Małopolski, Akademji med. weter. we Lwowie, które się tam dotąd przeprowadza bez zarzutu, mimo że koszta utrzymania tej stacji badań rozpoznawczych wścieklicznych, pokrywane były z etatu sanitarnego.

Zaczezione rozporządzenie z 2 lutego br. jest więc nie tylko niezgodne z obowiązującą w Małopolsce ustawą, ale przede wszystkim łamie z lekkim sercem i bez potrzeby zasadę, którą stają i rozwijają się potężne państwa kulturalne praworządne, streszczającą się w tem, że wykonywanie czynności powinno się poruczać ludziom ukwalifikowanym do tego, skoro są. Państwo niemieckie na tej zasadzie stworzyło administrację, która tak znakomite usługi oddała Niemcom w wojnie światowej.

Cały stan lekarzy weterynaryjnych uważa to zarządzenie za niczem nie usprawiedliwione wtargnięcie w dziedzinę wyłącznie im należną na podstawie odbytego studjum i uzyskanego po złożeniu ścisłych egzaminów dyplomu, za akt nieufności ze strony Rządu, za niezasłużony policzek i ukrócenie praw i czuje się tem zarządzeniem głęboko dotknięty.

Małopolskie Tow. lekarzy weter. — prosi więc Pana Ministra o cofnięcie rychło tego prawdopodobnie przez przeoczenie i niedopatrznie wydanego nakazu wysyłania głów zwierząt wściekłych do państwowych zakładów higieny. Lwów, dnia 27 marca 1925.

Za Wydział:

Zenkner, sekretarz

Dr. Jakubowski, prezes

Nowa ustawa w przedmiocie rzeźni i oględzin mięsa w Estonji.

Ustawa wzorowana na niemieckiej nakłada obowiązek budowania rzeźni publicznych we wszystkich miejscowościach, liczących ponad 3000 mieszkańców. Wedle § 7 oględzinom podlega mięso bydłace owcze, wieprzowe i konskie. Ustawa nakłada też obowiązek badania mięsa wieprzowego na obecność włośni (trichin). Odpowiedzialnym kierownikiem rzeźni może być tylko lekarz weterynaryjny. Ustawa uwzględnia też przepisy dotyczące importu i eksportu mięsa.

Obowiązkowe badanie mięsa wieprzowego na obecność włośni w Austrii. Ministerstwo austriackie wydało rozporządzeniem z dnia 6 go października r. 1924 zakaz sprzedaży wyrobów mięsnych, spożywanych w stanie niegotowanym lub nieprzepieczonym, sporządzonych z surowego mięsa wieprzowego, które nie było poprzednio badane na obecność włośni.

Mleko źródłem epidemii duru brzuszego. W Weissenfeld zachorowało po spożyciu mleka, zakażonego prątkami durowemi, 41 osób wśród objawów duru brzuszego, 7 osób zmarło.

Mleko źródłem epidemii duru wrzekomego. W New-Yorku zachorowało po spożyciu mleka 50 osób wśród objawów ostrego nieżytu żołądka jelit. Mleko pochodziło z mleczarni, w której uległo zakażeniu przez mleczarza roznosiiciela prątków duru wrzekomego (paraduru B).

Włośnica u ludzi w Danji. W Odeuse zdarzyły się przypadki włośnicy u ludzi po spożyciu szynki i wędzonej pieczeni.

Miejskie sklepy sprzedaży mięsa w Pradze. W celu obniżenia ceny mięsa komisja badania środków spożywczych miasta Pragi zamierza urządzić w najkrótszym czasie miejskie sklepy sprzedaży mięsa w rozmaitych dzielnicach.

Ruch służbowy. Kol. Lohner Franciszek ustąpił ze służby komunalnej w magistracie poznańskim i objął dyrekcję Rzeźni Miejskiej w Lesznie Wojew. Poznańskiego.

Składki. Na fundusz Domu Akademickiego złożyli koledzy: Lohner Franciszek 13 zł., Jordan Michał 5 zł., jako 7 ratę subskrybowanej kwoty, Dr. Stefan Jakubowski 5 zł. jako dalszą ratę.

KOLEDZY!

Pamiętajcie o funduszu Domu Akademickiego!

*Składki nadsyłać należy pod adresem: Ppułkownik
Leopold Dobiasz, lekarz wet. we Lwowie, ul. Doma-
galiczów l. 9.*

OGŁOSZENIA.

Bardzo dobra praktyka weterynarska z ładnym pięcio pokojowym mieszkaniem w małym mieście na Pomorzu jest do oddania.

Zgłoszenia pisemne do Administracji „Przeglądu Weterynaryjnego“ pod „Pomorze“.

ADRES ADMINISTRACJI: Ppłk. lekarz weteryn. Leopold Dobiasz, Lwów, ulica Domagaliczów l. 9, mezanin.